Ner 116. Kraków 21 Maja — Sroda. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 28

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole,
tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczénie 8 cent , za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 20 maja.

Wszystkie dzienniki niemieckie jakie nas dziś doszły z północy, południa i zachodu jednem brzmią pieniem wiązaną i niewiązaną mową w artykułach wstępnych, felietonach, ku pamięci stuletniej rocznicy urodzin Fichtego. Czytelnik zapyta zapewne, ten czytelnik który nie słuchał wykładu historyi filozofii: kto był Fichte? a może zapyta o jego nazwisko i nie jeden z tych, co za dawnego systemu uniwersyteckiego w Austryi słuchał tak zwanych filozoficznych wykładów, bo nieprzypuści, aby to była mowa o tym samym Fichte, który w dziedzinie filozoficznej spekulacyi tuła się jak błędny ognik. Nie filozofa Fichtego obchodzą też dziś w Niemczech urodziny, ale urodziny Fichtego patryoty. A cóż to nas obchodzi? Nas obchodzi to o tyle, że Fichte reprezentuje ten sam patryotyzm, z jakim się zawsze odzywają organa rządowe w Wiedniu i Berlinie, *Donau Zeitung* i *Stern Ztg.* To też oba te dzienniki obchodzą urodziny Fichtego. Fichtego zasługi wielkie są w Niemczech, bo w czasach zupełnego upadku moralnego, w czasach upokorzenia narodu niemieckiego, on jeden miał odwagę wzywać naród do niepodległości. Ale ten patryotyzm Fichtego był samolubny. Zaprzeczał on wszystkim ludom kuli ziemskiej prawa miłowania swojej ojczyzny, pogardzał wszystkiem co nie było niemieckiem, lecz bez tego że tak powiemy bałwochwalstwa patryotycznego, możeby nie mógł się wydostać z więzów indyferentyzmu i kosmopolityzmu, który w profesorze i filozofie przedstawiał się jako przeciwstawienie praktycznej strony trybuna i demagoga.

To wspomnienie o Fichtem w polskim dzienniku ma tylko znaczenie polemiczne, a w danym przypądku ma posłużyć za dowód, że w monarchii austryackiej, która nie z samej tylko niemieckiej składa się narodowości, obchód Fichtego uważanym być może jako świadectwo, że gdy patryotyzm niemiecki choćiażby na tak rewolucyjnem tle jak było Fichtego życie, znajduje legalne uznanie swoje, to i patryotyzm innych krajow nie niemieckich dozna tej samej opieki. Obrząd urodzin Fichtego obchodzono w Wiedniu w Uniwersytecie, w Akademii umiejętności, w różnych publicznych i prywatnych zebraniach; toż samo w Berlinie, a to w tej samej chwili, gdy śpiew religijny w kościele polskim zawsze jeszcze uważanym bywa za przestępstwo, dla tego że nie jest ogólno kościelny ale narodowy.

Zapisujemy tu przeto dzień obchodu urodzin Fichtego, ale oraz przytaczamy i słowa jego, które się w kilka lat potem w Niemczech ziściły:

„Miejmy się na baczności, aby się niedać uwieść przyjemnością służenia, bo ta potomków nawet naszych pozbawia nadziei przyszłego wyswobodzenia. Jeżeli działalność nasza zewnętrzna spętaną zostanie w okowy, to tem śmielej wznośmy naszego ducha do myśli wolności, do życia w tej myśli, do życzenia i pragnienia tego tylko jednego. Niechaj wolność zniknie na czas jakiś ze świata widzialnego; dajmy jéj schronienie w głębi naszej myśli, tak długo, dopóki dokoła nas nie powstanie świat nowy, co będzie mieć siłę, myśli tej zewnętrzną nadać postać.“

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 17 maja.

(z) Sprawa poboru wojskowego, która chwilowo podzieliła zdania członków Rady miejskiej, została na wczorajszem posiedzeniu jednomyślnie w duchu autonomii gminnej i zgody domowej szczęśliwie załatwioną. Po odczytaniu protokółu zeszłego posiedzenia uczynił Dr Koliszer wniosek, aby odroczyć na czas dwumiesięczny wykonanie uchwały dotyczącej podania prośby do ministerstwa o rozpisywanie na przyszłość osobnego kontyngensu wojskowego na chrześcian a osobnego na starozakonnych; a natomiast wyznaczyć komisyę z grona Rady złożoną z siedmiu członków tak chrześcian jak starozakonnych, którąby rzecz całą załatwiła tu w miejscu, obmyśliła i przedłożyła Radzie stosowne środki do urządzenia w ten sposób przyszłych poborów wojskowych, aby takowe wedle słuszności i liczby mieszkańców obojga wyznań rozłożone były i do stanowczego zapobieżenia wszelkiemu bezprawnemu usuwaniu się od obowiązku służby wojskowej tak, aby raz na zawsze ukrócić wszelką w tej mierze przebiegłość ze strony tych popisowych, którzyby obejść chcieli ustawę; wniosek Dra Koliszera jednomyślnie prawie przyjęty.

Pomiędzy innemi mniejszej wagi miejscowemi sprawami dokonano na wczorajszem posiedzeniu wyboru dziesięciu uczniów z pomiędzy synów mieszczańskich, którzy będą pobierać bezpłatnie naukę pływania w tutejszej szkole rządowej. Przed kilku laty przyczyniło się miasto do oczyszczenia stawu Pełczyńskiego kwotą 3,000 złr. w. a. za co corocznie dziesięciu uczniów ze strony miasta przedstawionych pobiera w pływalni rządowej na tymże stawie bezpłatną naukę pływania.

Ukończono właśnie spis rękopisów pozostałych po śp. Aleksandrze Batowskim, które z woli zmarłego mają być złożone w bibliotece czyli w Zakładzie naukowym p. Wiktora hr. Baworowskiego, który tenże ufundować zamierza. Zbiór rzeczonych rękopisów obejmuje kilkadziesiąt sztuk, między któremi znajdują się rzeczy nader ciekawe i ważne. Najważniejsze mianowicie są: Trzy tomy aktów Tynieckich, przygotowanych zupełnie do druku. Akta deputacyi wiedeńskiej od czasów pierwszego rozbioru Polski do r. 1790. Akta Królestwa Polskiego. Pamiętniki Aleksandra Batowskiego zawierające obszerną i dokładną historyę roku 1848. Dwa małe pamiętniczki i kilka ważnych listów odnoszących się do wojny z roku 1830—1831. Z przedmiotów ściągających się do dziejów dawniejszych są notaty i studya nad Długoszem. Zresztą wielka ilość rozmaitych podobizn i listów. W zbiorze listów znajduje się zeszyt autografów Naruszewicza i takiż drugi Niemcewicza i wielu innych znakomitych osób. Znajduje się tu także 12 tomów prac Aleksandra Batowskiego pod tytułem: Rozpoznanie rękopisów Zakładu nar. im. Ossolińskich, z czego bardzo tylko małe wyjątki były drukiem ogłoszone. Do tego dołączonych jest 10 pakietów kartek katalogowych do tychże rękopisów. Szkoda, że śp. Batowski nie ustąpił Zakładowi nar. im. Ossolińskich. Tam bowiem prawdziwie stałyby się one użytecznemi. Zakład posiada wprawdzie początek podobnego katalogu kartkowego, ale jak dotąd tylko do pewnej części rękopisów. Uzupełnienie przeto katalogu Zakładowego kartkami Batowskiego byłoby korzystnem dla Zakładu, i wtedy dopiero nabrałaby właściwej wartości kilkunastoletnia praca śp. Aleksandra Batowskiego.

Wiedeń 19 maja.

☐ Na radzie ministrów, która się odbyła pozawczoraj pod przewodnictwem Cesarza, kwestya zwołania sejmu węgierskiego rozstrzygniętą została postanowieniem, że ten sejm wspólnie z innemi sejmami krajowemi zebranym zostanie. Czy się zbierze w tym samym składzie co ostatni, czy nastąpią nowe wybory, to zależeć będzie od układów, które się toczą teraz między magnatami stronnictwa ultrakonserwatywnego a rządem względem warunków, na jakich pojednanie Węgier z konstytucyą lutową nastąpićby mogło. Jeżeli warunki te tak ułożonemi zostaną, iż większość ostatniego sejmu będzie je mogła przyjąć, sejm ten zwołany zostanie bez żadnej zmiany. W razie przeciwnym, ogłoszonym będzie za rozwiązany i nastąpią nowe wybory, które pod wpływem teraźniejszej administracyi, rząd spodziewa się pomyślnie przeprowadzić. O wyborach bezpośrednich do Rady państwa, nie ma bynajmniej mowy. *Donau Zeitung* od dawna to oświadczyła. Głównym przedmiotem narad rządu z Węgrami jest rewizya praw z r. 1848. P. Deak, jak mówią, w tych naradach nie bierze żadnego udziału. On się trzyma ściśle adresu ostatniego sejmu. Hr. Apponyi ma tu przybyć w tych dniach. Nominacya p. Maylatha na tawernika była fałszywą pogłoską. Rząd o zmianie teraźniejszej administracyi nie myśli. Nie przypuszcza nawet innych koncesyj, jak te, któreby się z konstytucyą lutową pogodzić mogły. *Donau Zeitung* świeżo oświadczyła, że obrona tej konstytucyi należy do zakresu odpowiedzialności ministrów.

Wydział finansowy w kwestyi podatków niestałych, jeszcze zdania swego nie wyrzekł. W kwestyi podatków gruntowych, biskup Litwinowicz zrobił to co zrobić było można. Jest to pierwszy praktyczny dla kraju naszego skutek brania udziału w obradach tak Izby jak szczególnie komisyi budżetowej. Przyjdą z czasem inne dowody, a opinia publiczna w kraju przekona się o ich słuszności.

Prace parlamentu przeciągną się zapewne do połowy lipca. Sejmy prowincyonalne wjesieni zwołane być mają. W Ministeryum stanu robią już do tego przygotowania.

N. Pan był wczoraj cały dzień w Reichenau. Dziś dawał posłuchania i przewodniczył radzie ministrów. Zdrowie N. Pani znowu się pogorszyło. Dr Szkoda nie był jeszcze wezwany do Reichenau.

Gabinet tutejszy wysłał na ręce posła pruskiego do Turynu protestacyę z powodu zamachu, który przygotowali Garybaldziści na Tyrol. Ma być w niej oświadczenie, że wszelki podobny zamach byłby uważanym tutaj za casus beli. Podobny okólnik poszedł do posłów austryackich przy innych dworach.

Na wypadki w Turcyi Austrya zaczyna pilnie zwracać oko, jak tego dowodzi reorganizacya batalionów pogranicznych.

Elektor heski na pół ustąpił. Lecz jak się weźmie do przywrócenia konstytucyi 1831 jeszcze nie wiadomo. Mogą tu zajść nowe trudności.

Książę Gramont wyjeżdża w przyszłym miesiącu do Paryża, a potem wróci na kuracyę do Karlsbadu.

Płock 9 maja.

W okólniku ministra spraw zagranicznych do rosyjskich poselstw zagranicą wydanym z Petersburga 20go marca v. s. 1861 z powodu nadanych Królestwu Polskiemu instytucyj, czytamy: „Pomyślny skutek nowych instytucyj zależeć będzie „w równym stopniu, od zaufania Królestwa Polskiego w błogich zamiarach N. Pana i od sposobu w jaki ono usprawiedliwi okazywane mu teraz zaufanie. Wolą N. Pana jest, ażeby wszystko „przez niego nadane było prawdą etc. N. Pan „silnie jest przekonany, że cel ten zostanie osiągnięty jeżeli zamiary jego spotkają uznanie i „współdziałanie w rozsądku poddanych Jego Królestwa Polskiego.

Nauczeni doświadczeniem w przeciągu czasu od daty okólnika ministra do dnia dzisiejszego, zastanówmy się nad tym dokumentem urzędowym a najprzód rozbierzmy ten frazes: „Wolą N. Pana „jest ażeby *wszystko* przez niego nadane było „prawdą etc.“

W tym wyrazie ministra „wszystko“ myliłby się ktoby go odnosił szczególnie do instytucyj jak Rad stanu, gubernialnych, powiatowych i miejskich; jest to tylko ogólnik cechujący dowcip czysto moskiewski, którym oszukuje tych których opinię ceni, to jest Europę, myśląc że ta przyjmuje za prawdę to co jest czystym fałszem. Oszukuje zarazem interesowanych, bo opierając się na tem ogólnem wyrażeniu „wszystko“ daje im istotnie ucisk, rozbój niewinnego ludu w dniach 8 kwietnia i 15 października, dla wzbudzenia zaś zaufania narodu przysyła takich ludzi jak Suchozanet, Lüders, Gerstencwejg, Kryżanowski, Piłsudzki, Rożnow, Ponomarew, Maninkin itp. Czy tym sposobem branie się do naprawy złego doprowadza do celu, niech sam rząd to sumiennie rozważy i osądzi; czy takiem znęcaniem się policyi i wojska nad narodem nieszczęsnym obudzi zaufanie do Cesarza, pozwalającego na nieprzerwane bezprawia? Nie piszę nowych rzeczy, ale jest nieprzeparte przekonanie w narodzie: że aby nie pozwalać drogą legalną wprowadzać w życie rozsławionych instytucyj, ogłoszono bez gruntownie uzasadnionych powodów, stan wojenny; wprowadzanie zaś częściowe Rad miejskich w wykonanie, pod stanem wojennym, dzieje się dla okazania: że instytucye cywilne z rządem czysto wojennym bez przeszkody mogą istnieć. Postąpienie Maninkina i Ponomarewa z Radą miejską w Płocku, o czem w przeszłym liście pisałem, i znalezienie się tej ostatniej zadają fałsz tym zachciankom moskiewskim.

Dalej powiada minister: że „pomyślny skutek „nowych instytucyj zależeć będzie w równym stopniu od zaufania itd.“

Zastanawiając się nad wzajemnem zaufaniem narodu polskiego i monarchy rosyjskiego widzimy: że Cesarz nadając instytucye Królestwu już w zasadzie ich pokazał największą dla narodu nieufność, biorąc np. Rady miejskie, w nich prezydującymi z urzędu naznaczył prezydentów będących zarazem naczelnikami policyi; jakże można żądać od narodu wzajemnej ufności który we wszystkiem co od Moskwy pochodzi znajduje tylko kruczki i sidła w coraz większą przepaść uciemiężenia i upodlenia wiodące. Czyż Rady Miejskie będą mogły z należytą swobodą rozciągnąć kontrollę w widokach dobra miast kiedy najbardziej interesowany w utrzymaniu nadużyć, prezydent, każdemu członkowi dążącemu do ukrócenia takowych, tysiącznemi środkami da uczuć swoją policyjną władzę; przykład stawiam jeden; dobrze widzący, tysiące podobnych we wszystkiem znajdą.

Na ostatek powiada minister rosyjski, iż Cesarz silnie jest przekonany, że cel instytucyi zostanie osiągnięty, jeżeli zamiary jego spotkają uznanie i współdziałanie w rozsądku poddanych jego Królestwa Polskiego. Otóż naród polski dał przykład nietylko rozsądku, ale wielkiej cierpliwości i współdziałania przystępując do wyborów członków do Rad powiatowych i miejskich zupełnie tak jak pisze p. minister. Naród polski posunął się dalej, przystępując do ukonstytuowania się w Rady miejskie tam gdzie je otworzyć pozwolono. A któż to teraz, spojrzawszy na Radę miejską w Płocku, pogwałcił ukaz cesarski. Naród polski czy władze rosyjskie? Członkowie Rady pragną się w naznaczonej ukazem liczbie ukonstytuować a jen. Maninkin z gubernatorem Ponomarewem mówią że pięciu członków jest prawnym kompletem i na resztę ukazu patrzeć nie chcą a tych którzy przy prawie przez Cesarza nadanem stoją, buntownikami mianują i Rady nie ma chociaż ukaz jest. Któraż więc w wykonaniu wyższa powaga, Cesarza czy Maninkinów i Ponomarewów? Niestety — istne to imperium bizantyńskie!...

Przedziwne też są, obok niezmordowanej i nieustającej drapieżności, umizgi liczne do narodu polskiego o podanie ręki zgody rządowi rosyjskiemu zaufania i miłości. A tymczasem czynami zemsty chce to zaufanie zyskać. Namiestnik Lüders zawiadomił iż wszelkie dochodzenia przewinień z przed stanu wojennego są pominięte a Maninkin powiada teraz, że właściwie za przewinienia z tamtego czasu Tyszka tranzlokowany z decyzyi Lüdersa zostanie. Na zebranie akcyonaryuszów Domu Zleceń rolników płockich wezwał prezes Jackowski Maninkina stosując się do stanu wojennego, o przysłanie asystenta wojskowego. Maninkin przeznacza sławnego Poźniaka który wstydząc się pokazać oczy porządnym obywatelom, zdał obowiązek ten na Szyłło, przeciw któremu Jackowski, obawiając się aby akcyonaryusze wśród siebie ujrzawszy tego człowieka nie dopuścili się wybuchu mogącego ich przed zarządem policyjnym narazić, zaprotestował. Maninkin własnoręcznym listem wymawiał przed Jackowskim Szyłłego, że on co robił, spełniał tylko swój obowiązek wykonywając rozkazy wyższej władzy, a mówiąc nawiasem, Szyłło tylko napadał w chwili ogłoszenia stanu wojennego w Płocku na mieszkania spokojnych ludzi i z łóżek wywłócząc z żołdactwem chore osoby na ratuszu chłostą okładał; czego Maninkin w swoim czasie dobrotliwie wypierał się oskarżając Szyłłego w opinii narodu o przekroczenie rozkazu, teraz własnym listem do Jackowskiego usprawiedliwia go a rozkazy on sam wydawał i całą pohulanką zbrodniczą z Rożnowem kierował. Kończąc zaś list, Maninkin bardzo czuły zrobił zwrot, że „czas jest abyśmy sobie ręce zgody podali“.

Na dowód jak władze usiłują zjednać sobie zaufanie narodu zakończę tę korespondencyę kroniką faktów następujących:

W mieście Płońsku w r. z. przed stanem wojennym był burmistrzem Franckiewicz wielkiej niepoczciwości człowiek, któremu mieszkańcy miasta, w obec obywateli wiejskich, na nabożeństwo czy też na targ przybyłych, kazali wejść na dach domu i z tego obwoływać to co mu dyktowali; burmistrz ten, zaskarżył przed wojenną władzą niewiadomą mi liczbę obywateli wiejskich o najgorsze czyny przeciwko Rosyanom nawzajem mieszczanie podobno przed rządem gubernialnym liczne poczynili zarzuty Franckiewiczowi o wiele nadużyć; — z obu tych skarg, śledztwa wyprowadzone zostały to jest jedno przez władzę wojenną a drugie przez cywilną. Rezultat wojennego śledztwa poniesiono do decyzyi Lüdersa której motywa są takie mniej więcej: Jakkolwiek, mówi Lüders w swym wyroku, Franckiewicz nie zdołał żadnego z zarzutów obywatelom poczynionych udowodnić i jakkolwiek około 7 świadków pod przysięgą zeznających niewinność obywateli udowodnili; z uwagi jednak że Franckiewicz znany jest z wierności i przywiązania do Tronu i chociaż mu udowodniono branie udziału w nieporządkach, śpiewania hymnów rewolucyjnych, to on czynił dla tego, aby zbadał stan usposobienia ludności; — że zaś w dzisiejszych wypadkach świadkom pod przysięgą zeznającym (a byli to włościanie) wiary dać nie można; przeto Franckiewiczowi urząd w innem mieście dać poleca (Franckiewicz bowiem z burmistrzostwa w Płońsku usunięty dotąd bez miejsca zostaje) zaś koszta śledztwa na obywateli w ilości około rs. 300 wkłada.

W mieście Mławie w kościele ś. Wawrzeńca na odpuście przed tygodniem odbywającym się organista Dobrowolski i z kilkoma osobami przy organie w czasie nabożeństwa śpiewał pieśń do ś. Wojciecha z siedemnastego wieku z powodu najścia Szwedów ułożoną i mieszczącą się w starym kancjonale kościelnym a którą zdawien dawna w dzień uroczystości ś. Wojciecha w tej świątyni corocznie śpiewano, a że zawierała ona modlitwę o pomyślność Ojczyzny i prośbę aby Bóg oddalił nieproszonych gości, Jackowski Naczelnik powiatu Mławskiego, biorąc pieśń tę za niedozwoloną i stosując ją wprost do Rosyan, aresztował organistę i cztery osoby i oddał ich Runowskiemu na wolne męki który uznawszy organistę Dobrowolskiego wielkim zbrodniarzem, zakwalifikował go pod sąd wojenny zamierzając odesłać onego Maninkinowi któremu o zdarzeniu tem natychmiast doniesiono; czterech zaś pozostałych obłożywszy chłostą po 200, 100, 80 i 50 rózg zamierzał uwolnić, lecz z rozkazu Maninkina okuwszy wszystkich w kajdany odstawił do Płocka za którymi pospieszył proboszcz i Maninkinowi okazał książkę z pieśnią dowodzącą iż rzecz tyczyła się Szwedów dla czego wszystkich aresztowanych uwolniono; kawały jednak rózg w ciele powiężłych, ochłostani jeszcze w Płocku z ciała pokaleczonego wyjmowali.

Korespondencyę tę kończę wiadomością że w d. 3 maja r. b. niewiadomy, wystrzałem z broni palnej, zabił na miejscu niejakiego Babskiego wójta gminy Zakrzewo w powiecie Przasnyskiem, który znany w okolicy z niezliczonych łotrostw był ogólnym postrachem.

Część Literacko-Artystyczna.

Z PARYŻA.

10go maja.

(*L.*) Ludność paryzką miejscową i obcą, szukającą tak skwapliwie coraz nowszych widowisk, zabaw i wrażeń, zajmuje obecnie muzeum Napoleona III, nowo założone w ogromnym gmachu na polach Elizejskich, znanym pod imieniem: *Pałac przemysłu*, to muzeum otwarte zostało dla publiczności dnia 1go maja. Wystawa składa się z wielu osobnych zbiorów, z których każdy oddzielnie wzięty byłby już godny zdobić najpierwszą stolicę. Oprócz *Zbioru Campana* świeżo sprowadzonego z Rzymu, a który rząd francuski nabył za cztery miliony dwakroć sześćdziesiąt tysięcy franków, są tu przedmioty wielkiéj ceny i wagi, pochodzące z wykopalisk podjętych w różnych misyach archeologicznych, które z polecenia i kosztem rządu w ciągu trzech lat ostatnich odbyli najcelniejsi uczeni i pierwsi artyści tego czasu: panowie Ernest Renan, Thobois i Gallardot do Syryi, Fenicyi i Palestyny; Heuzet i Daumet do Tessalii i Macedonii; Perrot i Guillaume do Azyi mniejszéj, a mianowicie do Bitynii i Galacyi. Są odlewy i odciski płaskorzeźb z kolumny Trajana, które rząd świeżo w Rzymie kazał wykonać; nakoniec odlewy wielu starożytnych posągów, których muzea paryskie dotąd nieposiadały. Wszystkie te bogactwa sztuki rozłożone w dwudziestudwu salach, zajmują całą stronę północną i znaczną część wschodniéj ogromnego gmachu. Sztuka posągowa starożytna, rzeźbiarstwo i malarstwo wszelkiego rodzaju, w ogóle wszystkie niemal sztuki piękne plastyczne, mają tu swoich znakomitych i licznych przedstawicieli.

Co najprzód uderza przebiegającego sale nowego muzeum, jestto cel zupełnie nowy jaki sobie w układzie i urządzeniu jego założono. Na wszystkich tego rodzaju wystawach, w Luwrze, Watykanie, w muzeach londyńskiém, berlińskiém, drezdeńskiém i innych, z jakiejkolwiek dzielnicy sztuk pięknych takowe się składają, publiczność ma przed oczyma przedmioty dobierane z gustem, dla wartości ich wewnętrznéj, a które wzięte oddzielnie, mają zwykle wartość sobie właściwą, niezależną od miejsca jakie znajdują. Zbiór o którym mowa ma całe inny charakter. Aczkolwiek w bardzo znacznéj części składa się z dzieł sztuki pierwszego rzędu, celem jego głównym jest przedstawić historyę plastyczną sztuki we wszystkich jéj przemianach; tu interes leży przedewszystkiém w nieprzerwanym ciągu jaki przedstawiają serye każdego oddziału, tak dalece, że gdyby je chciano rozdzielić, wartość szczegółowa zbioru, a nawet każdego z pojedynczych przedmiotów byłaby znacznie zmniejszoną. Tu wszystko jest uporządkowane aby przedstawiało rozwój sztuki, jéj postęp i chylenie się do upadku. Widocznie tu okazuje się, że w wieku niemowlęctwa i pierwszéj młodości, sztuka i nadzieja były jak dwa nierozdzielne bliźnięta chodzące z sobą w parze, tak, że najczęściéj trudno rozróżnić, które któremu natchnienie i początek dawało. W galeryach muzeum Napoleońskiego, można w ten sposób, w historyi np. malarstwa włoskiego śledzić krok za krokiem cały rozwój i postęp téj sztuki przez wiek 13, 14 i 15 zacząwszy od Bizantynów, Cimabue, Giotto, Fiesole i od szkół zakonnych, aż do epoki wielkich mistrzów 16go wieku; w przedmiocie sztuki starożytnéj można się obeznać z historyą złotnictwa hetruskiego, greckiego i rzymskiego; z postępem ceramiki czyli sztuki zdunniczéj, zostającéj w ścisłym związku z rozwojem malarstwa na wszelkiego rodzaju naczyniach, a mianowicie na naczyniach z glinki przepalanéj; z sztuką odlewania i rzeźbienia na bronzie itd.

Niepodobna tyle bogactw, takiéj rozmaitości przedmiotów ocenić szczegółowo w pobieżnym artykule: przejrzymy więc tylko pokrótce liczne galerye, jedynie aby dać poznać główne urządzenie wystawy, wymieniając tylko niektóre z najcelniejszych przedmiotów w skład tego bogatego muzeum wchodzących.

W dolnéj przedsieni zwracają ku sobie uwagę dwa starożytne sarkofagi, których płaskorzeźby dobrze zachowane przedstawiają, jeden walkę Apollina z Marsyaszem; drugi Fedrę i Hippolita; u podnoża wielkich wschodów zasługuje na szczególną uwagę jedyny posąg przedstawiający Syllę.

Pomiędzy starożytnemi posągami zdobiącemi przedsień górną, do najcelniejszych należą: Kupido, naciągający łuk, wspomnienie sławnego posągu Praxytella; Liwja, zachowana jak najlepiéj; w draperyi malowniczéj; Germanikus siedzący, Herkules w młodości, Aleksander bardzo wzniosłego stylu (marmur grecki).

Wielki salon czworoboczny pociąga ku sobie od pierwszego wejrzenia rozmaitością, niezwykłem bogactwem przedmiotów i uporządkowaniem onych metodycznem. Cześć religijna dla odległej starożytności, wszędzie widoczna. Srodkową część tego salonu zajmuje ów sławny zbiór *Precjozów i klejnotów złotych* z czasów hetruskich, greckich i rzymskich, jestto zbiór jedyny w swoim rodzaju, niemający równego sobie: w 64ch schowaniach pod szkłem, zawiera on przeszło 1200 sztuk najkosztowniejszych djademów, koron, naszyjników, kólczyków i zausznic, manelów, iglic do włosów, pierścieni, spięć i klamer; a wszystko to przecudnej, misternej roboty, najpoprawniejszego rysunku, niezrównanego wykonania. Ludzie rzemiosła i znawcy podziwiający te cuda sztuki starożytnej, uznają je za niepodobne do naśladowania, utrzymując, że artyści hetruscy i greccy ponieśli z sobą do grobu tajemnicę arcydzieł tego rodzaju. Wytworność smaku, rozmaitość niezrównana wzorów, delikatność i precyzya w wykonaniu najdrobniejszych szczegółów, przechodzi w samej rzeczy wszelkie pojęcia: trzeba to widzieć na własne oczy, aby mieć o tem należyte wyobrażenie. Jedyne z drogich kamieni używane do ozdób, wraz ze złotem i srebrem, są ametysty, ciemne szmaragdy, granaty, lapis lazuli, turkusy i masa szklanna ujmująca bogactwem i tonem kolorow, dzisiaj niewidzianych; są także, ale rzadziej, używane perły: djamentów, prawdziwych szmaragdów, ani rubinów, niema śladu.

Około tej części wystawy, co łatwo pojąć, ciśnie się nieustannie w pewnych godzinach tłok odwiedzających, a mianowie kobiet wyższego towarzystwa.

Rzeźby i wszelkiego rodzaju wyroby z kości słoniowej, poustawiane koło szaf zawierających precyoza i klejnoty, wielki mają interes dla historyi sztuki starożytnej; najdawniejsze z nich sięgają może 10 wieku przed naszą erą.

Pomiędzy popiersiami i posągami zdobiącemi salon czworoboczny, a otaczającemi te zbiory klejnotów, odznaczają się: Adonis pięknej roboty, i popiersie młodego rzymianina, wizerunek pełen prawdy a tęsknego wyrazu, zwyczajnego naturom wyższym, delikatnym. Dalej, w głębi i po bokach, stoi pięć posągów należących do najcelniejszych utworów, jakie dłuto starożytnych wydało: *Aelius Verus*, wspaniale udrapowany i zachowujący dotąd piękny polor z pierwotnego czasu; *Marcus Brutus*, pozbawiony właśnie tego ramienia, — jak się wyraża katalog Campana, — którem w Cezara ugodził: wizerunek bardzo rzadki, w czasach bowiem cesarstwa niechętnie zachowywano przedstawienia surowego republikanina; wyobrażenie wielce ciekawe widocznem podobieństwem, szczególnym wyrazem przekonania i ślepej zaciętości: mózg ciasny i czoło niskie, nie zdają się wszelako znamionować owego wielkiego konspiratora, którego typ nieśmiertelny utworzył energicznem dłutem Michał-Anioł w swoim Brutusie Ufficyjskim we Florencyi. Następuje *tułów Akteona*, styl wzniosły, draperya podług Fidiasza, umiejętna piękność wykonania, wszystko to zaleca ten kosztowny początek, któremu Tenerani, sławny rzeźbiarz rzymski, naczelnik muzeum watykańskiego, naznacza miejsce na jednej linii z Apollinem Belwederskim, a kładzie go tuż po frontonie Partenońskim. *Bachus* zajmuje urodą i siłą młodzieńczą, oraz pogodą rysów. Nakoniec staje przed oczyma perła całego zbioru, sławna *Wenus morska*, prawdziwa siostra kapitolińskiej, a bliska krewna po dłucie Wenery Medycejskiej, jaśniejąca wdziękami i młodością, przewodnicząca niby królowa tym wszystkim pięknościom starożytnej Grecyi i dawnego Rzymu.

Wspomnę tylko dla pamięci o szkłach starożytnych pochodzenia fenickiego, greckiego i rzymskiego: tu mieszczą się rzadkie ciekawości, ze sławnych w tej dzielnicy wyrobów Tyru i Sydonu początek biorące; o bronzach i żwierciadłach hetru-

Rzym 12 maja.

(T.) Dnia wczorajszego odbyło się po raz pierwszy nakazane przez Ojca świętego przedwstępne nabożeństwo przed kanonizacyą, celem otrzymania łaski Ducha św. do tak ważnego aktu i wyjednania wytrwałości i męztwa dla mnogich chrześcian ponoszących w tej chwili męczeństwo w Kochinchinie, gdzie się sroży okrutne prześladowanie i gdzie chrześcian ćwiertują, palą żywcem i kołem łamią. Papież sam zjechał o szóstej po południu do św. Jana Lateraneńskiego, gdzie Przenajświętszy Sakrament był wystawiony. Niezliczone mnóstwo osób i pojazdów pociągnęło także do św. Jana. Puste strony Rzymu, forum, via sacra, okolica Kollesseum, długa ulica prowadząca od amfiteatru do bazyliki, ożywiły się do razu; zewsząd się snuły długie procesye różnobarwnych zakapturzonych bractw, zdążających jedno po drugiem do św. Jana, jak w czasie jubileuszu z krzyżem na czele i z pobożną pieśnią, która się rozlegała wśród odwiecznych pustek i gruzów starej Romy. Kilkanaście tysięcy osób zebrało się przed kościołem św. Jana, czekając na Papieża. Wojsko francuskie uszykowane było z jednej strony, papiezkie z drugiej; to ostatnie trzymało chorągwie poświęcone i rozdane przez Ojca świętego w Antium. Kiedy Pius IX nadjechał, tłum wołać zaczął: *Viva il Papa-Re!* i witać go wywijaniem chustek, których tysiące się podniosły nad czarną głów powierzchnią. Po odśpiewaniu litanii i *Veni Creator*, Ojciec święty sam udzielił błogosławieństwo monstrancyą. Całe niemal święte kolegium i wszyscy nowo przybyli biskupi towarzyszyli mu; a między innymi: Hugnes arcybiskup z Nowego Jorku, X. Maddalena arcybiskup z Korfu, X. Hasun prymas ormiański, X. Zwiysen arcybiskup z Utrechtu, X. Bourget biskup z Montreal, X. Ferret biskup z Hamilton, X. Lavocque biskup z Saint-Jacinthe, X. Ketteler biskup moguncki, X. Clifford biskup z Clifton, X. Bucciarelli biskup z Pulati, X. Biancheri biskup z Legione, X. Vaughen biskup z Plymouth, X. Borowski biskup Żytomierski, X. Crispini biskup z Poggio-Mirteto, X. Brown biskup z Newport, X. Wilman biskup z Herlemu, X. Bara biskup z Chalons, X. Bergeretti biskup z Santorino, X. Pellci biskup z Acquapendente, X. Celesia biskup z Patti itd. za powrotem Ojca świętego do Watykanu, ta sama się demonstracya powtórzyła.

X. Borowski, który sam jeden z biskupów polskich z pod rosyjskiego zaboru otrzymał upoważnienie jechania do Rzymu, był u kardynała Antenellego i ma dzisiaj posłuchanie u Papieża. Duchowieństwo rzymskie i powszechne we wiecznem mieście tak licznie teraz zgromadzone, przyjmuje go z szacunkiem i szczerem współczuciem i wita w nim pierwszego pasterza polskiego z przywłaszczonej przez Rosyę części naszego kraju, jakiego Rzym ogląda od czasu rozbioru Polski. Kardynałowie i jego koledzy biskupi największe mu względy świadczą. Prelatura rzymska, nie wyłączając domowych prałatów Jego Świątobliwości, przedstawiała mu się pierwsza. Wszyscy niemal Polacy w Rzymie bawiący byli u niego w odwiedziny nazajutrz po jego przybycie. Z X. Borowskim razem przyjechał przełożony petersburgskich dominikanów przydany mu od rządu rosyjskiego za nieodstępnego towarzysza.

Wiadomości otrzymane z Paryża w urzędowych sferach są niezmiernie ważne. Poselstwo włoskie i Palais-Royal cieszą się niewymownie i mają pewność, iż Rzym będzie oddany Włochom w krótkim bardzo czasie; pan Laugueronnière zapewnia, że Thouvenel, Lavalette i Benedetti otrzymali górę. Osoby zażyłość z Tuileryami i z Palais Royal mające twierdzą, iż wkrótce nastąpi w Rzymie wielka manifestacya anti-papieska, poczem wojsko piemonckie Rzym zajmie. Margrabia Lavalette przybędzie d. 18go b. m. z *ultimatum*, które wbrew temu co wyżéj powtórzyłem nie zmieni podobno na teraz tutejszego położenia. To *ultimatum*, jak wszystko wierzyć każe, nie będzie wcale nową propozycyą lub jakąkolwiek alternatywą położoną Papieżowi i zostawioną do jego wyboru, lecz prostem udzieleniem i oświadczeniem planu, jaki sam margr. Lavalette wygotował, a jaki rząd francuski po długich i usilnych jego zabiegach nareszcie przyjął. Ten plan na tem zawisł, iż wojsko francuskie przez rok cały zostanie w Rzymie i będzie utrzymywało *statu quo*, a Papież zachęcany będzie, by przez ten czas porozumiał się ze swymi poddanymi i obdarzył ich wszystkiemi ustępstwami i reformami, jakie się tylko okażą być na dobie. Po upływie zaś roku, Francuzi ustąpią stanowczo i całkowicie z Rzymu i z ojcowizny św. Piotra; rząd zaś cesarski zagwarantuje Ojcu Swiętemu posiadanie pozostałych mu prowincyj, ale jedynie przeciwko najściu wojsk włoskich, bynajmniéj zaś przeciwko jego własnym poddanym. Jeżeli *ultimatum*, które p. Lavalette za kilka dni przywiezie, nie będzie niczem innem jak udzieleniem tego planu, o czem zresztą wątpić trudno, tedy można rachować śmiało na całoroczne *statu quo*. Przyszłość sprawy rzymskiéj wyjdzie z mgły jaka ją okrywała i określi się wyraźnie. Będziemy wiedzieli, że doczesna władza Papiestwa ma 365 dni istnienia. Co się zaś tyczy demonstracyi, tę w rzeczy saméj stronnictwo jedności przygotowuje w dzień powrotu margr. Lavalette i zamierza wykonać plan, który wam w roku zeszłym przesłałem. Papież zaś oświadczył przez kardynała Antonellego rządowi francuskiemu, iż jeźli demonstracya ta, choćby najspokojniejsza, dozwoloną zostanie przez wojsko francuskie i oporu z jego strony nie spotka, opuści Rzym natychmiast. Korweta „Niepokalane Poczęcie“ stoi w pogotowiu w Civitavecchia, by Ojca Swiętego odwieść do Anglii. Wszystko tedy zawisło od postawy Francuzów. Jeżeli demonstracya, jaką komitet anneksyjny w porozumieniu z rządem włoskim ukartował i na którą wydał kilkadziesiąt tysięcy franków, nie przyjdzie do skutku, Ojciec Św. zostanie; jeśli zaś przeciwnie nastąpi d. 18 maja czy następnych, Ojciec Swięty odpłynie niebawem, zapewne przed kanonizacyą. Odnośnie do *ultimatum* mogę was zapewnić, iż jakiejkolwiekby treści było, kardynał Antonelli oświadczył, że nawet rozbierać go ani rozważać Stolica Swięta nie będzie, lecz je z góry odrzuca. Wszystko co do was piszę, opiera się na innych podstawach jak pogłoski i możecie to śmiało uważać za pewne. Widzicie tedy, iż przyszłość jest brzemienną w wypadki i lada dzień wszystko zmienić się może. Demonstracya się gotuje, korweta czeka na Piusa IX i wszystko od znalezienia się Francuzów w pamiętnym dniu powrotu p. Lavalette zależy.

Wiedeń 19 maja. *Donau Ztg* zamieściła wczoraj artykuł o odpowiedzialności ministrów. Pomijając to co mówi ona o zasadzie tego prawa i o powodach jego oznajmienia, tudzież o potrzebie onego jako uzupełnieniu i utrwaleniu konstytucyi z 26 lutego, tak mówi ten organ rządowy o następnościach tego prawa ze względu na rozmaite władze i urzędy.

„Po otwartem i uroczystem wypowiedzeniu zasady odpowiedzialności ministrów, Rada państwa i ludność wierna konstytucyi ma prawo oczekiwać, aby Rząd z jak największą surowością i stanowczością występował odtąd przeciw dążeniom chcącym się sprzeciwiać konstytucyi przez N. Cesarza nadanéj. Rząd musi uczynić zadosyć temu uzasadnionemu życzeniu powszechnemu, aby wszelkie władze każdego kraju koronnego w swoich urzędowych rozporządzeniach miały na względzie konstytucyę istniejącą. Nie może on dozwolić, ażeby organa wykonawcze władzy państwa wyciskały na ważnych postanowieniach, jakie napotkają w zakresie swojego urzędowania, piętno opozycyi omijającéj konstytucyę lub jéj zaprzeczającéj. Teraz musi jedność myśli rządowéj przyjść bezwarunkowo do powagi; seperatystyczne, nieprzyjazne konstytucyi dążenia muszą być bezwzględnie odpierane. Dla saméj przeto odpowiedzialności ministrów Rząd powołanym jest i obowiązanym nawet dla dobra konstytucyi, ogółu państwa i tronu zwalczać bez żadnego względu wszelkie żywioły sprzeciwiające się ogółowi monarchii albo też konstytucyi.“

Sądzimy, że artykuł ten, zwłaszcza powyższy jego ustęp jest krokiem przygotowawczym do pewnych zmian w wyższych sferach rządowych.

Dzisiaj umieścił tenże dziennik bardzo obszerny artykuł o podwyższeniu podatków, zmierzający widocznie do wywarcia wpływu na obecne obrady wydziału finansowego. Wydział ten odrzucił propozycyę rządową względem podwyższenia podatku ziemnego, przeciw czemu oświadczyli się ci deputowani galicyjscy i czescy, którzy biorą udział w obradach wydziału. Izba zapewne tym samym da się powodować względem, gdyż idzie tu o niezniechęcenie chłopów galicyjskich zasiadających w Izbie, a którzy zagrozili usunięciem się od obrad. Nie ekonomiczne więc powody, lecz parlamentarne wpłynęły na uchwałę wydziału. Większość wydziału jest wszelako za podwyższeniem podatku dochodowego, nie wyjmując z pod niego renty wszelkiego rodzaju, a więc i pożyczek rządowych, czego się rząd obawia. Większa część bowiem obligacyj pożyczkowych jest w rękach kapitalistów zagranicznych. Już i tak rząd chce podnieść niedawno zaprowadzony podatek 5% na 7%, a w wydziale odzywają się głosy za podwojeniem tego podatku. Stanęłoby to na przeszkodzie nowym pożyczkom i korzystnéj sprzedaży obligacyj z roku 1860 zastawionych w banku. *Donau Ztg* w rzeczonym artykule stara się udowodnić szkodliwość téj zamierzonéj podwyżki, a za to zaleca projektowaną przez rząd podwyżkę podatku ziemnego. Szczególniéj dowodzi, że chłopi najmniéj są opodatkowani pod względem ziemi, a przecież wzgląd tylko na chłopów był powodem opozycyi w wydziale przeciw téj podwyżce. Artykuł ten nie przekona wszelako chłopów galicyjskich, nie tylko dla tego że nieumieją oni po niemiecku, lecz i dla tego, że większego podatku uchwalić nie chcą, bo rozumieją, że nie poto przyszli do Rady państwa, aby nakładać na siebie ciężary. Za podatkiem od renty będą wszakże przemawiać, bo nie trudnią się odcinaniem kuponów. *Donau Ztg* dowodzi wszakże, iż papiery w rękach kapitalistów są po większéj części tylko towarem, który z rąk do rąk przechodzi, a jeżeli ktoś żyje z procentów od papierów, to chyba taki co niema innego utrzymania, a takiego zubożać nie należy. Podwyższenie podatku od renty do 10% sprowadziłoby spadek papierów, podwyżkę agio na srebrze, osłabienie kredytu publicznego.

— O stanie zdrowia N. Pani pisze *ODPost* z dobrze świadomego rzeczy źródła: Cierpienie piersiowe N. Cesarzowéj nie budzi najmniejszéj obawy. Sądzą owszem, że rozpoznanie, które kazało upatrywać cierpienia w chorobie piersiowéj, było błędne. Nabrzmiałe nogi niedozwalające używać ruchu, są owszem zjawiskami innéj choroby, która ma swoje przyczyny w bezkrwistości. Lubo ta ostatnia nie jest bynajmniéj wolną od obaw, wszelako nieda się porównać z niebezpieczeństwem, jakieby zachodziło, jeśliby spuchnięcie było skutkiem zadraźnienia piersiowego. Jak słyszeliśmy, powołano wczoraj do Reichenau lekarza, który jeszcze nie leczył N. Pani, a dwór cesarski chce zasięgnąć jego nieuprzedzonego zdania.

— N. Pan przedłużył do 1 maja 1863 urzędnikom sądowym zostawionym w Węgrzech do rozporządzalności, rok etatowéj płacy.

— N. Pan zamianował księcia Augusta Windischgraetz podpułkownika z 64 pułku ks. Weimarskiego, swoim pierwszym koniuszym.

Francya.

Monitor dla sprostowania opinii upatrującej w podróży Księcia Napoleona do Neapolu cel polityczny, mający przyspieszyć rozwiązanie sprawy rzymskiej, zaprzeczył jak wiadomo, jakoby książe miał jakąkolwiek missyę. *Debaty* nad tem zaprzeczeniem następujące czynią uwagi:

„*Monitor* założył sobie użyć łagodzącego lekarstwa na zbyt żywe wyobraźnie. Powrót p. de Lavalette do Rzymu, salwy jakie flota nasza daje na cześć króla Włoskiego; wyjazd Ks. Napoleona do Neapolu; trzy te wiadomości następujące po sobie w krótkich przerwach, rozpowszechniły pomiędzy publicznością śmiały domysł że może zbliża się „początek końca“. *Monitor* zdawał się uważać, że opinia za nagle postępuje. Czy jenerał Goyon jest powołany lub odwołany? Czy flota nasza *przypadkiem* spotkała Wiktora Emanuela, czyż równie zdarzeniem *przypadkowem* zapełnia przystań neapolitańską blaskiem i grzmotem uroczystości morskich? Jakiż charakter przypisywać podróży Ks. Napoleona, jeżeli nie jest *misyą*? We wszystkich tych punktach ograniczyć się musimy na domysłach, lecz że rząd i *Monitor* idą wspólnym, chociaż nie równym krokiem drogą prowadzoną do rozwiązania, o tem słusznie czy nie słusznie, nikt nie wątpi więcej. Publiczność europejska wierzy w to równie jak publiczność francuzka. Jakież uczucia wznieciła ta opinia ogólna? Czyż Europa zadrżała aż do głębi żywą obawą, silnem wzruszeniem? Zdaje ona się mówić Francyi: któż ci przeszkadza rozwiązać kwestyę rzymską? Zapewne nie ja.

„Anglia nagli nas zakończyć tę wielką sprawę. Prusy co tylko uznać mają królestwo Włoskie. Katolicka Belgia uznała je oddawna i niezdaje się tego żałować, świeżo w senacie brukselskim uparci stronnicy chcieli złamać kopię i rzeczywiście złamała się ona pod przewagą wotów. Hiszpania zachowująca swe prawodawstwo średniowieczne, która świeckie swe ramie oddaje na posługi nietolerancyi, traci całe prawo aby być słuchaną w kwestyi wolności politycznej i religijnej. Rosya zachowuje uspakajające milczenie. Zresztą Austrya oświadcza że upadek władzy świeckiej nie skłoni ją do przejścia Mincio, i dowodzi tego rozbrajając się. Tym sposobem niknie jeden z postrachów, jaki nam przesuwano poprzed oczy i który jak mówiono sprzeciwiał się odwołaniu naszego wojska.

„Według p. Billault, jeżeli wojsko nasze odwołane zostanie, powstaną trzy grożące niebezpieczeństwa: interwencya Austryi, zamieszanie w Rzymie, wyjazd Papieża. Z tych niebezpieczeństw Austrya stara się dość w porę usunąć pierwsze. Co się tyczy drugiego, tak łatwo jest zapobiedz mu ewakuacyę stopniową, iż niech nam wolno będzie zbytecznej nie tworzyć sobie obawy. Pozostaje tylko ostatni: wyjazd Papieża. Jest to ostatni upiór naszych dzienników ultramontańskich, otóż zobaczmy jak nim straszą: „Zakończmy rzecz, mówi *Union* w chwili odwagi. Niech Włochy wejdą do Rzymu, Papież go opuści. Wtedy wielkie wypadki rozpoczną się dopiero.“

„Niewiemy czy *Union* nie lęka się nieco własnej odwagi. Te „wielkie wypadki“ rzuciłyby kościół na niebezpieczną próbę. Jego obrońcy najbardziej upoważnieni skreślali nam przerażający obraz dezorganizacyi, w jakąby popadł, gdyby Papież opuścił Rzym, gdyby go *zmusiła* rewolucya wyjechać. Według ich właściwego wyznania jakiżby był najprawdopodobniejszy i najzgubniejszy skutek tego wyjazdu? Przywrócenie mniej lub więcej zupełne kościołów narodowych, to jest poniżenie Papiestwa. Czyż te zamieszania byłyby mniejsze, bardziej przemijające, mniej opłakane, gdyby je sam Papież z własnej woli poruszył? Czyż ta dezorganizacya zmieniłaby się w peryod tryumfu, gdyby przez awanturniczą rewolucyę, Papież sam się skazał na wygnanie, nie będąc do tego zmuszonym, stawiając w ten sposób na kartę losy papiestwa duchownego? Jest to wątpliwe. Gdyby tylko biskupi zgromadzeni w Rzymie zapomnieli na chwilę o męczennikach japońskich, a zadali sobie pracę zastanowić się nad wielkiemi interesami katolicyzmu, niebezpieczeństwo tego wyjazdu uderzy ich umysły, jakkolwiekby usiłowali taić je przed sobą. Stojąc nad krawędzią przepaści, zwykło się mierzyć jej głębokości. Czyż ujrzawszy się nad brzegiem obrać się mającego postanowienia, Papież i biskupi niecofną się? Ponieważ *Monitor* niechce aby się nadzieje przyjaciół Włoch rozgorączkowały — czekajmy. Niechaj ci biskupi, przybyli z wszystkich stron świata rozważą wspólnie i dojrzale zastanowią się nad radami, jakich Papież oczekuje od ich mądrości. Jeżeli zachowali jeszcze jaki sąd o rzeczach ludzkich, jeżeli nie są przejęci zarazą zawrotu, trzeci i ostatni postrach upadnie również z kolei.“

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj w d. 15 b. m. p. Buxton interpelował podsekretarza stanu w wydziale spraw zagranicznych w przedmiocie licznych kwestyj handlu niewolnikami.

P. Layard. Okręt „Nightingal“ który się ekwipował w Liwerpoolu w r. 1860 puścił się na morze pod flagą amerykańską. Podczas gdy się ekwipował, władze miejscowe nie miały powodu podejrzywać jakąbądź nielegalność. Dopiero wtedy dowiedziano się, że celem jego było zabieranie niewolników, gdy już był na pełnem morzu. Lecz z przyjemnością zarazem dodać mogę, że skutkiem wyjaśnień, jakie władze przesłały na wybrzeża afrykańskie, okręt został schwyconym z ładugą niewolników.

Co się tyczy interpelacyi odnoszącéj się do wyjaśnień żądanych przez hr. Russella od rządu portugalskiego w przedmiocie przewozu niewolników z Angola do wyspy S. Tomasza, z żalem powiedzieć muszę, iż prawdą jest, że się znaczny prowadzi handel niewolnikami pomiędzy koloniami portugalskiemi i wyspą S. Tomasza pod pozorem, że ci Murzyni są wolnymi robotnikami. Rząd Jéj K. Mości uczynił ostre przedstawienia rządowi portugalskiemu i mam nadzieję, że gdy krol przekona się o naruszeniu ustaw, które odbywa się z przyzwoleniem władz, obrane zostaną środki, aby kres temu położyć.

Oświadczyć winienem, że władze hiszpańskie na wyspie Kubie sprzyjają szkaradnemu handlowi niewolnikami. Nowe przedstawienia uczynione zostały świeżo i mam powód mniemania, że w skutku tego stanowcze kroki przedsięwzięte zostaną.

W odpowiedzi na inną część interpelacyi szan. członka, oświadczam, że lord Cowley otrzymał od hr. Russella w grudniu r. 1861 „rozkaz uczynić przedstawienia rządowi francuskiemu, odnoszące się do dalszéj przesyłki osób białych na „wyspę Zjednoczenia“, i innych posiadłości francuskich. Sledztwo rozpoczęte zostało na miejscu, lecz z powodu odległości i komunikacyi, niepodobna wiedzieć już o jego skutku, jednak powiedzieć winienem, że w skutku istnienia traktatu z Francyą do tyczącego zniesienia handlu niewolnikami, i w skutku chęci wyrażonych przez Cesarza Francuzów, niewątpię, że gdy rząd francuski zawiadomionym zostanie o tem co się dzieje, przedsięweźmie środki, aby położyć koniec handlowi niewolnikami w téj części świata.

Co się tyczy exploatacyi za pomocą niewolników przez konsula Sunley w Johanna urzędnik ten oświadczył, iż używa w swych posiadłościach około 300 ludzi i 200 kobiet, które są żonami pierwszych. Największa część tych robotników składa się z niewolników zamieszkujących tę wyspę; około 30 jest ludzi wolnych, lecz w obec niego wszyscy są wolnymi i nie robi pomiędzy nimi żadnéj różnicy. Praca ich nie jest bynajmniéj przymusową, gdyż otrzymują od niego zapłatę. Wszystkim tym robotnikom wolno zresztą odejść i przyjść kiedy im się podoba.

Dalsza część posiedzenia jest bez zajęcia dla zagranicy.

Włochy.

Pomimo, że się dotąd niezmieniła dyplomatyczna sytuacya Włoch, nieprzestają jednakże pod tym względem najrozmaitsze krążyć pogłoski. I tak, ponieważ rozwiązanie sprawy rzymskiej, rozwiązanie jak przepowiadano, natychmiastowe, do tej chwili do skutku nie przyszło, nieprzyjaciele Włoch utrzymują, że postanowienia gabinetu tuileryjskiego nowej uległy zmianie. Według doniesienia jednego z korespondentów paryskich *Indep. belge* podaje wiadomość, którą sama atoli uważa za wątpliwą, że Austrya oświadczyć miała przez księcia Metternicha, iż otrzymała od Stolicy św. zawezwanie zastąpić wojskiem swym załogę francuską, w razie gdyby taż z Rzymu była odwołaną. Ambasador austryacki miał dodać, że rząd jego gotów jest spełnić życzenie Stolicy św. Oświadczenie to, jak utrzymują stronnicy władzy świeckiej Papieża, miało dać do myślenia Cesarzowi Napoleonowi i wpłynąć na zmianę jego postanowień. Pogłoska ta tem bardziej wydaje się mylną, po tem, co hr. Rechberg oświadczył w Radzie państwa, niemógł on przeto dawać księciu Metternichowi poleceń wprost przeciwnych swemu oświadczeniu.

Innym szczegółem o którym taż sama korespondencya nadmienia, jest widzenie się p. Odo Russella ajenta angielskiego w Rzymie z b. królem Neapolitańskim, o którym list z Londynu, pochodzący ze źródła godnego wiary, donosi, dodając, że wbrew zamieszczonym w dziennikach burbońskich wiadomościom, opowiedziane w nim zdarzenie jest ze wszech względów autentyczne. Osoby otaczające króla Franciszka II kilkakrotnie usiłowały skłonić p. Odo Russella do odwiedzenia tego monarchy, który go z radością przyjmie. P. Russell niezmiennie na te namowy odpowiadał odmownie, tłómacząc, iż nie widzi powodu któryby podobny krok jego usprawiedliwiał. Otrzymał on w końcu od samego króla zaproszenie, którego niepodobna mu było nieprzyjąć bez uchybienia prostym względom grzeczności. Udał się więc na audyencyę. Franciszek II przyjął go z szczególną uprzejmością. „Pragnąłem oddawna — rzekł król — mówić z panem i otworzyć mu serce moje. Zapóźno pojąłem, jak szczere i zbawienne były rady Anglii. Żałuję mocno, że nie usłuchałem głosu lorda Palmerstona. Lecz nie należy mnie sądzić zbyt surowo: pełniłem bowiem rady ojca mego. Byłem jeszcze tak młodym gdym wstąpił na tron. Niemożecie mnie potępiać za to, że zasięgałem rady od ludzi, w których ojciec mój największe miał zaufanie. Zapóźno przekonałem się, że sposób ich zapatrywania się był błędny. Żyjemy w epoce cywilizacyi, w której ludy chcą być lepiej rządzonemi jak dawniej. Wierzaj pan słowom moim, iż głęboko przejęty jestem prawdą tego co ci tu powiedziałem i bądź tłómaczem uczuć moich u rządu, który reprezentujesz. Więcej niż kiedykolwiek umiem cenić przyjaźń Anglii i proszę pana abyś zapewnił o tem swój rząd.“

P. Russell, który mówiąc nawiasem nie jest starszym co do wieku od Franciszka II, odpowiedział, że nie ma zaszczytu być uwierzytelnionym przy J. K. Mości, co więcej, że Anglia uznała Królestwo Włoskie. „Wiem — odpowiedział król — lecz to trwać długo niemoże; w Neapolu niezadowolenie jest powszechne, i Neapolitańczyk nigdy nie zrozumie się z Piemontczykiem i nigdy podlegać nie zechce Włochom północnym. Wstąpię jeszcze na tron przodków moich i dowiodę wtedy, iż zdołam naprawić błędy mojej młodości i rządzić według ducha mego czasu.“

Był to rodzaj spowiedzi, jaką król uczynił przed młodszym dyplomatą angielskim, który pozwolił sobie uczynić uwagę, że sądząc według raportów ajentów angielskich, niezadowolenie Neapolitańczyków nie jest tak powszechnem jak się to wydaje J. K. Mości. Na tem zakończyła się audyencya.

Tego samego dnia, stronnicy Franciszka II rozsiali pogłoskę, że p. Odo Russell żądał audyencyi u b. króla neapolitańskiego i tym podobne mylne wieści. Nadmienić tu również wypada, że ludzie posiadający obecnie zaufanie Franciszka II są ci sami, których zabrał z sobą z Neapolu, i o których wyraził się tak niepochlebnie w rozmowie z p. Odo Russellem.

Ameryka.

Dzienniki nowojorskie z dnia 3go maja zamieszczają korespondencyę prowadzoną w dniu 26 kwietnia między komodorem Farragut i merem Nowego Orleanu z powodu oddania miasta. Mer w piśmie swojem bardzo szumnem zaleca komodorowi przedewszystkiem, aby szanował uczucia mieszkańców, gdyż takowi mogą być drażnieni tem wszystkiem, co tylko godności ich ubliża. W depeszy z twierdzy Monroe adresowanéj powiedziano, że skonfederowani obwiniają jenerała Snella o zdradę. Z Mobile donoszą 28go, że warownie San Pontchartrain już 25go, a zatem w dzień poddania miasta były wypróżnione. W pośpiechu jenerał rzeczony wiele zapasów zostawił i część dział zapomniał zagwoździć. W warowni Pike wszystkie budynki a między niemi bióro telegrafów spalone

---

skich, fenickich itd. tudzież o bardzo kompletnym zbiorze wszelkiego rodzaju naczyń do użytku domowego służących, a o których wytworności trudnoby mieć wyobrażenie, biorąc miarę z naszych zwyczajnych naczyń; zdaje się, że sztuka i przepych więcej miały dawniej wpływu na życie nawet codzienne, niż za czasów dzisiejszych. — Pomijając nareszcie nateraz wszystko co się odnosi do *Missyj archeologicznych*, o których na wstępie wspomniałem, bo te przedmioty podnoszące zagadnienia pierwszego rzędu, powołane zmienić a przynajmniej sprostować wiele wyobrażeń przyjętych dotąd co do dziejów starożytnych, co do charakteru i oświaty ludów owoczesnych itd., wymagają dłuższego wywodu. Zachowując więc co mam o tem powiedzieć do następnego listu, wspomnę tu jeszcze tylko o żalu nieutulonym niektórych miłośników starożytności, pochodzącym stąd, że zbiór margrabiego Campana, niedostał się do Paryża w pierwotnej zupełności. Wiadomo bowiem, że rząd rzymski, niemogąc tego zbioru sprzedać od razu ryczałtem, zaczął był rozprzedawać go sztuka po sztuce, zanim komisarze francuscy otrzymali stanowcze polecenie zakupu. W ten sposób poniosła Francya uszczerbek w kilku najznakowitszych i najgłośniejszych arcydziełach starożytności; straciła np. naczynie kumejskie, nazwane przez znawców królem naczyń; straciła dwie przyłbice hetruskie, jednę z litego złota, a drugą z bronzu obwiedzioną trzema złotemi koronami; niedoszedł jéj Jowisz kolosalny, i płaskorzeźba przedstawiająca grupę Njobitów, dzieło mające w układzie i zarysach nosić widoczną cechę wielkiej szkoły Fidjasza. Dzieła te pierwszego rzędu dostały się podobno rządowi rosyjskiemu.

Cóżkolwiekbądź nawet pomimo tych strat tak dotkliwych, nowe muzeum Napoleońskie, jedyne w swoim rodzaju, jak to już powiedziałem, może zadowolnić największych znawców i krytyków najwybrydniejszych.

Jeszcze

z powodu Łańcuta.

Umieszczona w dzienniku naszym *Monografia Łańcuta* dała pole do polemiki o daty historyczne, co zawsze może posłużyć do wyjaśnienia dziejów przeszłości, bo koniec końców niezbity dowód z dokumentów w końcu roztrzyga kto ma słuszność a kto jej niema. W tej tedy materyi odbieramy dwie nowe korespondencye, które podajemy poniżej — ubolewając tylko nad tem, że w dawniejszych znalazły się wyrażenia może za cierpkie, co spowodowały niniejszą replikę w tonie rozżalonym. Nieradzi żywić poróżnień między osobami godnemi szacunku, chcielibyśmy, żeby nasz dziennik przyczyniając się do rozjaśnienia prawdy, łączył w imie jej, a nie rozdzielał umysły obywateli.

Oto pierwsza korespondencya:

Z nad Sanu 3 maja 1861.

„Należałoby mieć wiele znajomości dziejów, aby nie być pokonanym przez p. Łukaszewicza. Ja też z nim walczyć nie śmiałbym, ani zwycięztwa się spodziewałem; oczekiwałem jednak, nie zaczepiając pana Ł.... mniej sarkazmu z pod jego pióra! Niemam się przecież za zupełnie pobitego; ponieważ według wielu uczonych zdania, najwyższym trybunałem, bo nawet bez apelacyj w rzeczy posiadania dóbr ziemskich i ich alienowania, były akta oblatowane w sądach ziemskich i grodzkich. Przed tą powagą ustąpić musi szacowny zkąd inąd X. Kacper Niesiecki, ba nawet i uczony Duryewski.

Co się tyczy Stankara; napisałem w mojej wieśniackiej prostocie „że niewiem z pewnością czyli w Łańcucie u Stadnickich przesiadywał?“ Mojej nieuczoności przebaczyć iście należało, lecz nie szydzić z mego wyrazu: *dowodnie*, skoro p. Ł.... przy końcu swego erudycyą świetniejącego artykułu przyznaje, że różnowierca znalazł w Dubiecku *jaki taki przytulek*. Ja wprawdzie przy stole Stanisława Mat. Stadnickiego wraz z Stankarem w Dubiecku miodku niespijałem, ale doświadczywszy gościnności tej rodziny, sądzę że i Stankara za wrota nie wypędzono. Zresztą nie napisałem nigdzie, że po ucieczce z Lipowca *prosto* zdążył do Dubiecka, nie zabraniałem mu kołowania, nawet i do Frankfurtu nad Menem; ale że przecie do Dubiecka się dostał to musi być *dowodne*, skoro i pan Łukaszewicz na to się zgadza.

Nakoniec, wyznaję jeszcze raz, że jestem wielkim nieukiem w porównaniu z panem Ł...., lecz i to dodać winienem, że erudycya niepowinna wykluczać *staropolskiej grzeczności*.

A.... z S.... K.....

Druga jest tej treści:

Ze Lwowa 16 Maja 1862.

Ponieważ artykuł „monografia Łancuta,“ przedrukowany w odcinku Czasu, względnie podanych tamże posiadaczy dóbr tych w wieku szesnastym, dał powód do polemiki dość żarliwej, główny zaś szermiesz Pan Łukaszewicz w drugim artykule swoim przyznaje, że tylko miejscowe archiwa dawnych grodów oraz familijne kwestyę tę stanowczo rozstrzygnąć mogą, niech mi wolno będzie za pomocą owych źródeł, zachodzące wątpliwości daj Boże stanowczo wyjaśnić.

Autor więc monografii Łancuta a za nim Pan A. S. K. (N. 91 t. r. Czasu) mają zupełną słuszność.

Pierwszy *Stadnicki* któren nabył miasto i zamek Łancut wraz ze wsiami do tegoż należącemi, Sanna, Głuchów, Krzemienica, Czarna, Kotki, Dąbrówka, Świętosława Wola, Białobrzegi, Piaskowa Wola, Smolarzyny, Żołynia, Rakoszowa, Jordanówka, Trzebowlisko, był to Stanisław Starosta Żygwultu przezwany djabeł, wziął on je w zamian za dobra swe dziedziczne w Sanockiej ziemi Nienadowa, Iskań, Piątkowa, Wola-piątkowska, Zahatyn i Tarnowa-wola, od Anny Pileckiéj w r. 1586. Kontrakt zawarty w Haliczu (feria sexta ante festum Stae Priscae virginis), a ingrosowany w aktach ziemskich przemyskich inscriptionum Liber 46 pag. 367.

Przed rokiem tem 1586 niema śladu, aby Łancut był kiedy w posiadaniu domu Stadnickich, a więc upadają przez się wszystkie podania jakoby oni mieli fundować klasztór Dominikanów, niegdyś tam istniejący.

Że zaś już Stanisław Mateusz Stadnicki ojciec starosty Żygwultu, przesiadywał na zamku w Łancucie i kacerz Stankar przy nim także bawił, jak to twierdzi P. Łukaszowicz, to da się równie za pomocą archiwów wytłomaczyć. *Pierwszą* bowiem żoną Stanisława Mateusza Stadnickiego była Katarzyna córka Rafała Pileckiego ze Zalesia, a Pileccy na tenczas Łancut posiadali (Vide acta terestria Cracoviensia liber 12 a 1553.

W artykule powyżej wspomnianym P. A. S. Kr. ta tylko pomyłka zachodzi, że niemając kontraktu kupna i sprzedaży pod ręką, sądził że Anna Pilecka sprzedająca była rodzoną Pilecką córką Jana i Herburtownej. Przeciwnie była ona według tegoż dokumentu żoną Krzysztofa Pileckiego, a córką Jana ze Sienna *Sienieńskiego kasztelana halickiego*. Mianuje się dziedziczką tych dóbr (haeres bona sua haereditaria) i w asystencyi i z przyzwoleniem męża Krzysztofa sprzedaje je Stadnickim.

Kiedy i od kogo ta Anna ze Sienieńskich Pilecka Łancut na własność nabyła, to dopiero wyjaśnionem zostanie gdy rodowody znakomitych domów Sienieńskich i Pileckich w herbarzu Niesieckiego, bardzo urywkowo skreślone, według źródeł uzupełnione i sprostowane zostaną. Można zaś prawie z pewnością wnioskować że nabyła je od męża Krzysztofa Pileckiego w kontrakcie bowiem wspomnionem zawartem ze Stadnickim, warowanem zostało, dożywocie przedmieścia polskiego Łancuta i wsi Jordanówka dla Barbarary Pileckiéj matki Krzysztofa.

K. S.

zostały, podobnież wszystkie łodzie kanonierskie będące na morzu. Separatyści wielkie pokładali nadzieje w dzielności swojéj bateryi pływającéj „Louisiana“, lecz jak się zdaje, nie była ona nawet w ogniu. Znany komodor Hollins, który dawniej stał u ujścia Msisissipi pod Nowym Orleanem, a potem w górze tej rzeki, a teraz udał się do Richmond, miał się wielce przerazić poddaniem się Nowego Orleanu i doniósł, że na grobli między warownią Jacksona a miastem 100 dział ciężkiego kalibru było zatoczonych, że miano w pogotowiu dzielnych ludzi młodych, gotowych do rzucenia się na statki unii i że „Mississipi“ statek tak uzbrojony jak „Merimac“ lubo nie był zupełnie gotów, wszelako mógł się już był dać użyć do walki.

O wzięciu warowni Macon donoszą z twierdzy Monroe z dnia 1go maja według depeszy jenerała Burnside, że po jego jedenastogodzinném bombardowaniu warownia ta została wziętą, zabrano 400 jeńców i że strata wojska związkowego ogranicza się na jednym (!) zabitym i 11 ranionych. Separatyści pod wodzą pułkownika White, niegdyś oficera artyleryi w wojsku unii, stacili 18 zabitych i 27 rannych. Liczba ta zabitych i rannych w ciągu 11-godzinnego bombardowania, jest zaprawdę najosobliwszym komentarzem tego oblężenia i szturmu.

Armia jenerała Halleck ma wynosić teraz 160,000 ludzi. Według ścisłych obliczeń, poklasyfikowanych dywizyami, jak to czyni jeden z dzienników w Cincinnati wychodzących, wojska Unii w bitwie pod Pittsborough Landing w dniu 6 i 7 kwietnia straciły w ogóle 13,661 ludzi, tj. 1735 zabitych, 7882 ranionych (z których około 300 umarło) i 4044 jeńców. Strata separatystów wynosić ma według tego dziennika do 20,000. Dodaje on zarazem, że unioniści znaleźli 2500 do 3000 trupów nieprzyjacielskich na pobojowisku, które pogrzebali. Jenerał Grant, który dowodził wojskiem unii w téj bitwie, poszedł pod rozkazy jenerała Thompsona.

Z Nowego Jorku donoszą 6go maja o ustąpieniu z Yorktown, i o małych utarczkach przy tej sposobności, co następuje: Jefferson Davis i inni przywódzcy separatystów przybyli 30go kwietnia do Yorktown i po naradzie z jenerałami postanowili ustąpić. Jenerał Mogruder sam jeden przemawiał, aby się trzymać. Jenerał Johnstone dał rozkaz ustąpienia w dniu 1 maja. Skoro tylko wiadomość o ustąpieniu w d. 3 b. m. doszła do obozu Unii, jen. Mac Clellan kazał ścigać nieprzyjaciela. Dnia 4 przednie straże jego napotkały tylną straż o dwie mile pod Williamsburg, ale że nie było piechoty pod ręką, musiano zaniechać ścigania aż do rana. Rownocześnie z wojskiem lądowem, parowce unionistów popłynęły w górę rzeki Jorku. Zbiegi podawali siły separatystów przed Yorktown na stotysięcy ludzi.

Jenerał Mac Clellan donosi z obozu pod Williamsbourg z d. 5 b. m. Napotkałem przed sobą Johnstona z wielką siłą, pewnie większą niż moja. Nasza strata w czasie potyczki przednich straży nie jest mi dokładnie wiadoma, lękam się jednak, że będzie znaczna na lewem skrzydle, gdzie dowodził jenerał Honker. Od jeńców dowiaduję się, że buntownicy będą nam co krok stawiać przeszkody na drodze do Richmondu. Ale się odważę powstrzymać ich na wodzy, na nowo wracając do dawnego planu mego. Siły wszystkie jakie posiadam, są niechybnie znacznie mniejsze aniżeli buntowników, wszakże zrobię wszystko co się tylko da zrobić z wojskami oddanemi pod moje dowództwo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 maja. Fmpor. hr. Mensdorff-Pouilly, jlny gubernator Galicyi odjechał do Wiednia.

— Od kilku dni mamy ciągłe deszcze, z czego się gospodarze wielce cieszą.

— Brat ulubionego tutejszego artysty dramatycznego p. Szymon Benda, który się poświęcał muzyce, wrócił po kilkoletniéj niebytności do rodzinnego miasta, odbywszy z postępem celującym studia w konserwatorium muzycznem w Wiedniu. P. Benda zamierza otworzyć tu salon muzykalny, gdzie udzielać chce gry na fortepianie w godzinach wspólnych tak praktycznie jak teoretycznie.

— Dnia 8 b. m. o 2giéj godzine po południu zapaliła się, jak się pokazało ze śledztwa, przez nieostrożność sterta na folwarku dworskim w Rosochowaćcu, w obwodzie tarnopolskim, i pomimo najusilniejszego ratunku zgorzał cały folwark (prócz domu mieszkalnego), wszystkie budynki gospodarskie, zasoby zboża, sprzęty rolnicze i inne materyały. Wyrządzoną tym pożarem szkodę obliczają na 30,000 złr.

— Na granicy litewsko-pruskiéj odbywają się zwykle przemycania zbrojną ręką. Litwini pruscy mają po temu gotowe przyrządy i rozdane role. Jedni rozpoczynają zacięty bój z graniczną strażą rosyjską, drudzy zaś przez ten czas przeprowadzają towar, na który zdala czekają żydzi z wozami i rączemi końmi. Podobną bitkę opisują dzienniki pruskie z Libawy zaszłą przed niewielu dniami w okolicy Nowego Miasta. 70 zbrojnych jeźdźców, z których każdy miał dostatni ładunek towaru przytrokowany, ruszyło ciemną nocą ku granicy. Dwóch najodważniejszych zbrojnych jeźdźców jechało przodem. Wkrótce zaczęły padać z obu stron strzały; wielu przemytników przedarło się, reszta prowadziła bój zacięty, w którym się nieobyło bez krwi przelewu. Częstokroć w takich walkach giną przemytnicy, ale nieuważają oni tego sposobu życia za nieszlachetny, owszem gotują się jak żołnierze, a po poległych pozostaje pamięć w podaniach; wdowy nawet i sieroty otrzymują wsparcie od towarzyszów. Rodzaj ten przemytnictwa przechodzi z ojców na synów, i w pobliskich granicy wsiach całe rodziny, ojcowie z synami trudnią się tem rzemiosłem.

— Oto są niektóre szczegóły o ostatnich pracach około przekopania Monte Cenisio, które bierzemy z *Monitora*. Osiemset robotników, mechaników i dozorców, pracują tu dzień i noc. Cała długość tego olbrzymiego tunelu będzie 12,500 metrów; dotąd przebito w górze 2,700 tylko. Od strony Bardonnèche jest ich 1,100, od Modany 600. Różnicę tłumaczą w ten sposób, że od strony Bardonnèche codzień machiny p. Sommelies posuwają tunnel o 2 metry 50 centimetrów, gdy z drugiej spotkano wielkie trudności.

W prędkim czasie wszakże przygotowawcze roboty będą dokonane, i z drugiej strony iść będzie równie szybko. W ten sposób przecięciowo będzie 5 metrów przybywać na dzień i przybliżenie za lat pięć jedenaście miesięcy, droga ukończoną zostanie. Podróżni zamiast ślicznego obrazu tej góry, przebywać będą ów Tartar 13,000 metrów blisko, w którym zyszczą wiele czasu — mogąc go wygodnie na sen obrócić. Amatorowie pójdą pieszo, po pięknej drodze, która tyle wrażeń zostawia tym co ją przebywali.

— Dzienniki genueńskie podają różne szczegóły o wiadomem najściu i zrabowaniu domu bankierskiego Parodi, tudzież o schwytaniu zbrodniarzy. Pierwszą skazówką do schwytania ich była chustka do nosa. Zbrodniarzom zabrakło powrozów do wiązania osób w kantorze bankierskim przytrzymanych i pilnowanych. Jeden z nich związał zatem ręce pisarzowi kantoru chustką swoją, na któréj wyszyte były głoski *C. P.* Czynna policya doszła po tym wątku do kłębka. Rozesłano wszędzie telegrafem polecenie dochodzenia, czy akta policyjne miast znaczniejszych nie wskażą śladu jakiego zuchwałego łotra, do któregoby się te głoski odnosiły. Dano znać, że w Bononii był niejaki Ceneri Piètro i nadesłano jego rysopis. Rysopis ten zgadzał się z zeznaniami pisarza związanego ową chustką. Szło teraz o odszukanie Cenerego. Śledzono go w Genui, czatowano na stacyach kolei żelaznéj, a wreszcie wysłano statki parowe w pogoń za wszystkiemi statkami, które świeżo odpłynęły z Genui. Rzeczywiście szoner „Amor di Patria“, remorkowany parowcem „Utilimo“ wypłynął już z portu. Dognał go parowiec wysłany w pogoń „Montebello“ między Nervi i la Foce. „Amor di Patria“ miał pasporta do portów czarnomorskich. Na pokładzie jego znalazł się człowiek z opisu do Cenerego podobny, i który się niemógł należycie wylegitymować. „Montebello“ zabrał całą osadę statku wraz z kapitanem Tarobotti z Lerici. Jeneralny dyrektor departamentu spraw policyjnych w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Fontana, sam przybył z Turynu dla zbadania téj kradzieży i sam przesłuchiwał aresztowanych. Na przytrzymanym statku była cała ich szajka. Jeden z nich przed aresztowaniem wrzucił do morza paczkę biletów bankowych z 50 sztuk każda na 1,000 lirów. Woda pochwyciła tę paczkę lecz wyrzuciła ją na brzeg pod St. Nazario, gdzie ją znaleziono. Wszyscy uczestnicy tego wielkiego napadu są już w rękach sprawiedliwości, co świadczy o dobréj organizacyi policyi włoskiej.

— Na wystawie angielskiéj są próby papieru z włókien kukurydzy, który dobrocią swą przewyższa zwykły papier z szmat robiony; lecz dotychczas produkcya jego zbyt drogą jest w porównaniu z obecnemi cenami papieru. Gdy wszelako zaczęto wyrabiać z kukurydzy bardzo piękne przędziwo, a zatem szmaty takiego przędziwa, tudzież pozostałości kukurydzy od wyrobu przędziwa wypadną taniéj. Papier kukurydzany ma tę jeszcze zaletę, że jeżeli wprost z kukurydzy wyrabianym będzie, może się obyć bez przymieszania kleju, gdyż sam posiada obficie własny klej. Czysty papier z kukurydzy, jest przeźroczysty, i jako taki wypadnie taniéj niż przyrządzany kosztownie papier kalkowy i chiński. W Wiedniu i w Schlöglmühle istnieją już zakłady przędziwa z kukurydzy, lecz dotąd przysposabianie rośliny téj do wyrabiania przędziwa, jest tajemnicą wynalazcy.

— Jutro we środę dnia 21 maja, Ś. Heleny królowéj i Ś. Wiktora.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 20 maja. Wczoraj mało zwieziono zboża z Królestwa Polskiego na granicę, a to z powodu złych dróg. Pokup był słaby, wstrzymywano się od nabywania zboża i tylko to sprzedano co zwiezionem było na czas na miejsce. Pszenicę płacono po ostatnich cenach zeszłotygodniowych; żyto zaś spadło jeszcze o 15 do 20 groszy na korcu. Żyto płacono po 17, 17½ do 18½ złp.; przednie ziarno, poręczone po 162 funtów wied. płacono 19 do 20 złp. Jęczmień wystawiony obficie na sprzedaż, znalazł tylko mały pokup po bardzo zniżonych cenach, to jest 14, 15, 15½ złp. Poślednie i średnie ziarno chciano sprzedawać po 13 do 14 złp. lecz nie kupowano go. Dziś na targu krakowskim sprzedawano nieco transito do Górnego Szląska, a ponieważ posiadacze zboża bardzo łatwi byli w cenach, przeto sprzedano wiele. Płacono pszenicę transito 36, 37, 38 złp. za 172 funt. w. Żyto 21, 21½, 22 złp. za 162 funt. w. W miejscu pszenica i żyto prawie bez zmiany, gdyż nie było żadnego ruchu targowego. Jęczmień w częściowéj sprzedaży nieco kupowany po cenach zeszłego targu; owies po większéj części ziarno ciężkie, szczególniéj rychlik płacony po 2·75 do 3 złr. na transito bez podatku konsumcyjnego. Wogóle owies zwykły 2·50 do 2·80 za 100 f. w. odchodził. Rzepaku nowe przyszłe zbiory już poruszają spekulantów, i już znaczne poczyniono zamówienia po 11 do 12 złr. z dostawą w 6 tygodni po zbiorach.

Bochnia 15 maja. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·50
Żyto	„	2·75
Jęczmień	„	2·34
Owies	„	1·50
Ziemniaki	„	1·50
Drzewo twarde	(za siągę)	11·00
„ miękkie	„	8·00
Siano	(za cent.)	1·10

Rzeszów 16go maja. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·12
Żyto	„	2·45
Jęczmień	„	1·85
Owies	„	1·12
Groch	„	3·00
Bób	„	2·50
Proso	„	2·00
Tatarka	„	1·80
Ziemniaki	„	1·20
Drzewo twarde	(za siągę)	8·40
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma	„	0·60

Lwów 16 maja. Na naszym dzisiejszym targu były natępujące przeciętne ceny: mec pszenicy (81 funt.) 4 złr. 17 c.; żyta (76 funt.) 2 złr. 58 c.; jęczmienia (64 funt.) 2 złr. 43 c.; owsa (48 funt.) 1 złr. 66 c.; hreczki 3 złr. 32 c.; ziemniaków 1 złr 55 c.; — cetnar siana 1 złr. 30 c.; okłotów 82 c.; — sąg drzewa bukowego 11 złr. 20 c.; sosnowego 8 złr. 50 c. — Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany.

Ceny produktów polskich w **Wiedniu** od 10 do 15 maja 1862 r. w wal. austr.

Szmaty galicyjskie białe (za centnar)	8·00
„ „ onuczkowe „	6·00
„ „ z pakuły ordynaryjnéj	4·00
„ „ lniane niebieskie mięszane z niebieskiemi bawełnianemi (za centnar)	4·37½
„ „ kotonowe „	0·00
Konopie polskie surowe „	15·87½
„ „ międlone „	23·75
Len polski surowy „	20·75
„ „ międlony „	29·25
Koniczyna czerwona chędożona (za centnar)	28·50
„ „ naturalna „	26·50
„ biała „	41·00
Skóry wołowe polskie, mokre z rogami (funt.)	00·29
Skórki cielęce „ z główkami (za cent.)	80 00
Terpentyna galicyjska „	26·50
Wełna polska ordynaryjna (*Zackelwolle*) „	55·00
Szczecina wiśnicka wyborowa „	305·00
„ „ biała „	177·50
„ jaworowska wyborowa „	287.50
„ „ celna „	202·50
„ „ przednia „	182·50
„ „ średnia „	101·00
„ „ poślednia „	92·50
„ mielecka „	132·50
Spirytus 30—33 stopniowy *transito* (za stopień = ½ garnca)	0·54½
„ rektyfikowany 35° *transito*	0.61½
Wosk tarnopolski (za centnar)	140·00

Wrocław 17go maja. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaszy*).

	przed.	*śred.*	*posłed.*
Pszenica biała	82-84	80	68-74
„ żółta	80-82	78	68-74
Żyto	58-59	56	53-56
Jęczmień	36-38	35	32-34
Owies	25-28	24	22-23
Groch	54-57	50	44-47

Gdańsk 17 maja. Pogoda stale piękna. Wiatr północny i północno-zachodni. W Anglii tranzakcye zbożowe mało się w tym tygodniu zmieniły, pokup pozostał mały a ceny jeśli się nadal nie cofnęły, są niepewne lub tylko nominalnie się utrzymują.

Z ogromnych zdowozów zboża z portów Śródziemnego i Czarnego mora, znaczna część została zakupioną dla Irlandyi i zachodnich brzegów Anglii, lecz sprzedaże na główniejszych placach Wielkiéj Brytanii były nader małe i ledwo na zmiankę zasługują. Szczególniéj starano się lokować kilka ładunków z gdańskiego portu, lecz bez sukcesu. Pszenicy krajowéj było mało na targach, sprzedaż jéj trudna i tylko przy ustępstwach możebną.

We Francyi na wszystkich targach znaczniejszych, panowała powszechna nieczynność. W Paryżu ceny znów się cofnęły i sprzedaż tylko była możebną po cenach najniższych jakie od roku notowano. Import zagraniczny jest mierny, lecz produkcya krajowa dostarcza teraz więcéj, jak na pokrycie potrzeb bieżących się wymaga. Dobre gatunki pszenicy utrzymują się stosunkowo dość dobrze w cenie, podrzędne zaś ziarno jest zaniedbane. Oziminy są silne i w bardzo dobrym stanie.

Na naszym placu mało było ruchu, ponieważ słabe ceny zagraniczne do czynniejszego exportu nie zachęcają. Przy ciągle chwiejących się cenach i wyraźnéj dążności do dalszego cofnięcia się, robiono jednakże w ostatnich dniach cokolwiek liczniejsze zakupy, jeśli sprzedający do wymaganych ustępstw się skłonił. W tym tygodniu notowane ceny wykazują zniżenie 5—10 guld. na łaszcie.

Pokup żyta był mały i ceny stopniowo o 10—15 guld. na łaszcie się zniżyły. Na odstawę bliską przez maj i czerwiec z trudnością tylko 335 guld. dało się osiągnąć, na czerwiec lipiec płacono 337½ guld. po 125 funt.

W przeciągu upłynionego tygodnia sprzedano:

Pszenicy łasztów 1,130, z tych 1,000 ł. z Polski, żyta 160 ł., z tych 95 ł. z Polski, jęczmienia 7⅓ ł., grochu 57½ ł.

Płacono za łaszt	wagi holl.		guld. prus.		korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 127	do $12\frac{8}{9}$	od 515	do 526½	239	242	41	18	42	15
„	130	„ 131	„ 520	„ 545	245	247	43	—	44	3
„	13½	„ 132	„ 545	„ 557½	248	249	44	3	45	—
„	134	„ 135	„ 565	„ 580	232	254	45	21	46	26
Żyto „	—	„ 125	„ 339	„ 354	—	235	29	12	30	18
Jęczm. „	—	„ —	„ —	„ 234	—	—	—		20	9
Groch b. „	—	„ —	„ 324	„ 345	—	—	28	6	30	—

Przebyło Toruń od 10 do 17 maja.

Pszenicy 2,224 łaszt., żyta 1,200 ł., grochu 56 ł., belek dębowych 3,703 sztuk, belek sosnowych 32,625 sztuk bali 522 ł. klepek, 164 ł., grubego płótna 125 cet., pasów 17 cet., pieńki 18 cet.

Stan wody 2' 3".

Kursa zamian: Londyn 6,21¾. — Amsterdam 142¼. —

Aleksander Makowski

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 19 maja. Przełożony ministeryum ks. Hohenlohe Ingelfingen zagaił dziś sejm następującą mową:

J. K. Mość polecił mi, abym w jego imieniu otworzył sejm monarchii. Rząd poczytuje za obowiązek, w rozpoczynającym się dziś okresie posiedzeń nie wymagać większego udziału w pracach waszych nad ten, jakiego wymaga załatwienie spraw najnaglejszych. Finanse państwa wykazują się coraz w korzystniejszym postępie. Na koszta organizacyi wojska nie było potrzeba zapowiedzianego w budżecie państwa na r. 1861 dodatku z skarbu państwa po zamknięciu wśród tego rocznych rachunków; nadwyżka w wpływach tegorocznych przewyższyła jeszcze potrzebę. J. K. Mość dozwolił, aby dla ulżenia krajowi, dodatki podatkowe nie były od d. 1go lipca nadal żądane. Z etatu budżetowego na r. 1862 i 1863, który Wam bezzwłocznie przedłożonym będzie, poznacie, że powstały przez to uszczerbek w dochodach zupełnie pokrytym zostanie przez czasowe ograniczenia w zakresie administracyi wojskowéj, przez oszczędność w wydatkach na długi państwa i przez zwiększone dochody, a przy tem pozostaną jeszcze do rozporządzalności środki dające się pożytecznie obrócić we wszystkich gałęziach administracyi publicznéj. Większe specyalizowanie przychodów i rozchodów w etatach budżetowych i wczesne przedstawienie etatu na r. 1863 nastręcza przekonanie, że rząd chętnie gotowym jest czynić zadość wnioskom reprezentacyi ludu dającym się wykonać. Roboty mające służyć do uregulowania w inny sposób podatku ziemnego doprowadzone zostały przez komisyę centralną aż do zamknięcia pierwszego ważnego stadium, jakiem jest tymczasowe naznaczenie taryfy klasyfikacyjnéj.

Wielokrotne zastanowienia się dozwoliły wprawdzie dalsze oszczędności w budżecie wojskowym poczytywać za dające się chwilowo wykonać; wszelako bez naruszenia warunków żywotnych organizacyi wojskowej, ograniczenia te tak tylko długo mogą się utrzymywać, dopóki w podatku gruntowym nie otworzy się nowe źródło przychodów. Rząd wszelako dając przez to świadectwo, że z gotowością dąży do uciszenia obaw okazywanych za poprzednich zebrań sejmowych, ma zarazem prawo spodziewać się, że do oceniania urządzeń naszej armii i naszych potrzeb dla wojska, będzie miarą wzgląd na niepodległość i bezpieczeństwo ojczyzny, spoczywające na nieścieśnionej działalności armii.

Przedstawiony wam będzie projekt, tyczący się rozpostarcia sieci ojczystych kolei żelaznych.

Układy względem zastrzeżonego traktatem uporządkowania stosunków komunikacyjnych między związkiem cłowym a Francyą doprowadziły do porozumienia się. Rząd za zgodą państw związku cłowego, kierował się tu przekonaniem, że nietylko o to idzie, aby Związkowi cłowemu zapewnić w obec Francyi dla jego płodów, jego żeglugi i handlu jego, prawa tych narodów, którym najwięcej tam korzyści przyznano, ale że postępy rozwoju ekonomicznego i uznanie ich wymagają, aby taryfa Związku cłowego była przemienioną w duchu zupełnej wolności handlowéj. Że spodziewanie się takiego przeobrażenia niejedną rodzi obawę, to było do przewidzenia. Ale pocieszającą jest rzeczą, iż już teraz zaczynają te obawy ustępować miejsca słuszniejszemu uznaniu korzyści jakie się nastręcza z rozszerzania się targów. Wiele rządów Związku cłowego dało już poznać, że się zgadzają, a między niemi rząd saski, który skutkiem rozległości i wielostronnością własnego przemysłu rękodzielnego, szczególniéj musi zwracać uwagę na ocenienie interesów rękodzielnych. Liczymy na to, że wszystkie inne rządy związku cłowego pozostając wiernemi stanowisku popierania interesów materyalnych Związku cłowego, udzielają przyzwolenia swego dziełu, które obiecuje stać się punktem wyjścia dla nowego popędu ekonomicznego rozwinięcia się Związku.

Układy z rządem duńskim niedoprowadziły jeszcze do rezultatu, skutek ich zależeć będzie od tego, czy Dania zdecyduje się spełnić w obec Niemiec zobowiązania przyjęte na siebie umową z roku 1852.

W kwestyi reformy związku niemieckiego rząd obstaje przy stanowisku, jakie zajął.

W sprawie konstytucyi elektorstwa heskiego, niezmordowanym usiłowaniom rządu powiodło się zjednać nareszcie to przekonanie u wszystkich niemal rządów niemieckich, że konstytucya z r. 1831, wyłączywszy z niéj postanowienia przeciwne ustawom związkowym, musi być przywróconą, a w tym celu Austrya złączyła się we wspólnym przed zgromadzenie związkowe wniosku, którego teraz bezzwłoczne przyjęcie jest spodziewanem. Wprost wnioskowi temu przeciwne postępowanie wyborcze, obrażające prawne uczucie kraju, na wyraźne żądanie Prus i odpowiednio do wystósowanéj przez zgromadzenie związkowe do rządu heskiego prośby, nieprzyjdzie do wykonania. Że także i ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi teraz bez dalszéj odwłoki na korzyść konstytucyi z r. 1831, Rząd o to postara się. Co do przypadku incydentalnego jaki tu zaszedł, Rząd wygląda prócz tego wyraźnych oświadczeń od rządu elektorsko-heskiego, i w każdym razie będzie umiał strzedz godności Prus.

Dla umiejętności i sztuk zażądane będą większe zapomogi, na które chętnie przyzwolicie.

Ustawy organiczne, których projekta przeszłemu sejmowi były przedłożone, będą mogły przyjść do załatwienia dopiero w przyszłym okresie posiedzeń, który w ciągu zimy otwartym zostanie. Rząd obstaje stale przy podstawach zasadniczych, na jakich opierają się owe projekta do praw, i będzie się starał przeprowadzić je w tym duchu.

Projekta do praw tyczące się odpowiedzialności ministrów i ordynacyi obwodowej, niebędą wycofane z pod obrad już rozpoczętych. Rząd nie dając się złudzić naciskiem zmiennyah stronnictw, będzie się starał szczerze i gorliwie przeprowadzić na rozpoczętej dotychczas drodze znane powszechnie zasady, które Król obejmując rejencyę i od tej wciąż pory wskazywał wielokrotnie doradzcom korony, jako prawidło w zawiadywaniu rządami kraju. Wierny tym zasadom rząd będzie sumiennie przestrzegał praw korony, jak i konstytucyą zapewnionych praw reprezentacyi krajowej; ale zarazem pokłada nadzieję, że nie odmówicie mu Panowie patryotycznego wsparcia waszego w krokach, jakie są potrzebnemi dla utrzymania honoru i godności Prus, tudzież popierania wszystkich gałęzi pokojowej działalności.

Frankfurt n. M. 19 maja po południu. N dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu Bundestagu rząd heski oświadczył się gotowym do wstrzymania postępowania wyborczego, w przewidywaniu, że uchwała związkowa jest *inhibitorium.* Zgromadzenie związkowe natomiast wskazało na brzmienie uchwały związkowej.

Neapol 18 maja. Król Wiktor Emanuel wyjechać ma stąd we wtorek 20go.

Mostar 18 maja. Czarnogórcy uderzyli ua Niksicz i wzięli otwarte miasto 13go; twierdza była wszakże onegdaj (16go), w którym to dniu Derwisz pasza wyruszył na odsiecz, w posiadaniu jeszcze Turków. Z obu stron wielu jest zabitych i rannych. Z Albanii donoszą, że Turcy zawojowali całkowicie prowincyę Kuczi i na nowo uderzyli na Wasojewicze.

Ministerium, jak było do przewidzenia, dozna w wydziale finansowym porażki w kwestyi podatku dochodowego, jak doznało jéj w kwestyi podatku gruntowego. Wydział odrzucił podwyższenie tego ostatniego przez rząd proponowane, a podwyższył podatek dochodowy znacznie więcéj jak było zamiarem rządu. Propozycya rządowa stawiała podwyższenie z 5 na 7%; wydział zaś podwyższył do 10%. Ministeryum zawiadomiło Izbę, iż na tem jeszcze zebraniu Rady przedłoży jej projekt rewizyi katastru gruntowego. W miejsce niegdyś zmarłego bar. Filipa Krauss, zamianowany został hr. Mercandin prezesem najwyższej izby obrachunkowej.

Znajdujemy dziś w dziennikach niemieckich, które są depeszami z bióra Wolffa zasilane, telegram z nad granicy polskiej donoszący o tem, cośmy w niedzielnym numerze pisma naszego za mieścili, a mianowicie: iż Arcybiskup Feliński zagraża zamknięciem kościołów z powodu, że śpiewy pobożne narażają wiernych na prześladowanie. Skutkiem tego było wiadome i wczoraj w dzienniku naszym ogłoszone postanowienie zaniechania ze strony władz policyjno-wojskowych aresztowań przez sobotę i niedzielę. Wieść krąży, że margr. Wielopolski popadłszy w niełaskę, wyjeżdża za granicę.

Z obszernego telegramu podajemy wyżéj całą zapewne mowę przy otwarciu w dniu wczorajszym w południe Izb pruskich. Główną téj mowy cechą, jest uchylenie tych wszystkich prac organicznych, któreby peryod sejmowy przeciągnąć mogły. Izba ograniczy się głównie do budżetu, a to nie tylko na rok bieżący, bo budżet ten nie był uchwalony przez Izbę poprzednią, ale i na rok następny, aby zaniechać niekonstytucyjnego zwyczaju pobierania podatków nieuchwalonych. Dawniéj Izby pruskie zbierały się zwykle w końcu listopada, a zanim przyszło do ukończenia budżetu, część roku skarbowego już upłynęła. W programie ministeryalnym, jaki zawiera mowa tronowa, to jeszcze dostrzegamy, że zaniechanie podwyżki podatku gruntowego na ten tylko rok a najdaléj i na przyszły rozciąga się; rząd niewyrzeka się jednak myśli podwyższenia tego podatku na cele wojskowe. O sprawie organizacyi Związku niemieckiego, która była powodem wiadomych not dyplomatycznych między Prusami a Austryą i państwami wirceburgskiemi, mowa tronowa milczy; co do przywrócenia konstytucyi heskiéj z r. 1831 nie idzie ani na krok daléj jak deklarował był hr. Bernstorff w komisyi przeszłéj Izby; niema tam mowy o ustawie wyborczéj z r. 1849, a nawet konstytucya z r. 1831 ma być jeszcze poddana rewizyi.

Jakkolwiek mowa otwierająca sejm pruski doszła nas wieczór w osnowie zupełnej, wszelako musieliśmy poprzestać na telegramie powyżej umieszczonym, który zresztą jest wierny.

Staats Anzeiger pruski zamieszcza nominacyę nowego ministra handlu. Jest nim p. Holzbrinck wiceprezes regencyi w Monasterze (Münster) deputowany niegdyś i komisarz rządowy w izbie. Podczas otwarcia sejmu był on już między ministrami.

Zaraz po mowie zagajającej otwarcie Izb, zebrała się Izba wyższa. Rząd uważał ją jako odroczoną, a przeto jak gdyby czynności swe miała ona w dalszym ciągu prowadzić. Wybór prezesa miał dla tego tylko się odbyć, że prezes poprzedni ks. Hohenlohe został ministrem. Przeciw temu wystąpił p. Hasselbach, sądząc, że Izba nowo jest zwołaną. Wniosek jego pójdzie pod obrady zwykłe, a tymczasem Izba wybrała prezesem swym hr. Stolberg-Wernigerode poprzedniego wiceprezesa, 99 głosami przeciw 34, które otrzymał książe Raciborski.

W Izbie niższej Kühne objął krzesło prezydyalne jako najstarszy wiekiem z obecnych. Izba zachowała tymczasowy dawny regulamin. Zanim przyjdzie do wyboru prezesa, Izba będzie musiała podzielić się na bióra.

Sprawa heska ma teraz trzy odmienne części: jedna tyczy się odwołania rozporządzeń wyborczych; druga przywrócenia konstytucyi z r. 1831; trzecia za dosyć uczynienia Prusom. Co do pierwszéj, Elektor podobno zezwala na cofnięcie postanowień z 29go kwietnia i 3go maja; co do drugiéj Bundestag będzie nad nią dyskutował ze wszystkiemi formalnościami; co do trzeciéj, ta zapewne pójdzie najspieszniéj i gabinet Goddaeusa ustąpi innéj formacyi. Powodem odjazdu Willisena z Kasselu było to, że gdy go wytrzymano bez posłuchania przez dzień cały, Elektor powstał na jenerała gdy tenże wszedł do sali i odebrawszy z rąk jego depeszę, cisnął na stół, mówiąc, że czytać jéj nie myśli. Prusy postawiły ultimatum, ale teraz przebąkują w Frankfurcie, że do Prus zastósowanym będzie art. XI aktu związkowego, który wymaga, aby Prusy zaniosły skargę do Bundestagu, ale nie żeby sobie same zadosyć uczynienie wymierzać miały. *Gazeta Krzyżowa* twierdzi, że na przypadek wejścia wojsk pruskich do Hesyi, wkroczy tam i wojsko austryackie.

Z Włoch niema dziś żadnych doniesień, któreby zasługiwały na wzmiankę. Król miał dzisiaj opuścić miasto Neapol, niewiadomo czy w towarzystwie księcia Napoleona. O wiadomym zamachu na granicę tyrolską nic dziś nie donoszą, jak w ogóle z południa zupełny brak wiadomości.

Rząd meksykański traktuje oddzielnie z Anglią aby zaspokoić pretensye jej poddanych. Pełnomocnik angielski Wycke miał mieć 16go kwietnia naradę w tym celu z ministrem meksykańskim Doblado. Odpowiadając na ironiczny artykuł *Timesa,* który mówił o zdobyciu Meksyku przez Francuzów i winszował Anglii że się zawczasu wycofała, *Constitutionnel* pyta, czy Anglia otrzymała już czego żądała, że się usuwa od wyprawy. Prawda, mówi organ rządu francuskiego, że wszystkie wyprawy powinny być sądzone według pewnej miary, miarą tą są koszta. Według tego systemu Anglia nie najlepiej wyszła na kampanii krymskiej, bo wydała miliard, żeby zburzyć warownie Sebastopolu.— Nadeszły do Europy niejakie wyjaśnienia we względzie niezgody między wodzami hiszpańskim i francuskim w Meksyku. Na naradzie w Orizaba w dniu 9 kwietnia książe Reuss utrzymyał, że umowa londyńska (z października) nieupoważniała sprzymierzonych do narzucania Meksykowi nowej formy rządu. Pełnomocnik francuski oświadczył, że niebędzie więcej wchodził w układy z Juarezem. Prim zagroził usunięciem wojsk swoich.

Francuzi zarzucali, że od czasu umowy w Soledad, doznawali nowych obelg i że rząd meksykański gwałtownie tłumi objawy opinii publicznej sobie nieprzychylne. Jenerał Doblado oświadczył, że wejdzie w układy z Anglikami i Hiszpanami, ale odmówił zadosyć uczynienia Francuzom. Francuzi mieli wyraźnie wypowiedzieć wojnę Juarezowi. Emigranci rojalistowscy znajdują wsparcie w obozie francuzkim, a jenerał Almonte zbiera ochotników i głosi kandydaturę Arcyks. Maksymiliana.

Inna depesza z Kadyksu nadeszla mówi o tym samym zjeździe w Orizaba i dodaje, że jenerał Lorencez ogłosił proklamacyę, w której wzywa Meksykanów do utworzenia sobie rządu narodowego. Podobnąż proklamacyę wydał jenerał meksykański Almonte. Juarez oświadczył, iż się bronić będzie przeciw napaści francuskiej i robi przygotowania wojenne. Wojna cywilna wybuchła w Meksyku między monarchistąmi a juaristami. Pierwsi mieli odnieść korzyści.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kassel 20 maja. Wazoraj wieczór rada ministrów pod przewodnictwem samego króla zajmowała się *ultimatum* pruskiem i dopiero o godzinie 11tej skończyła się. Postawiono odrzucić *ultimatum.* Prawdopodobnie poseł pruski zawiadomi dzisiaj rząd heski o swojem odwołaniu.

Londyn 20 maja. Dzisiejszy *Morning Post* (organ Palmerstona) pisze: Postępowanie Francyi w Meksyku jest naruszeniem traktatu londyńskiego. Cesarz Napoleon uzna niewłaściwość odosobnionego działania i zapewne jak najspieszniej odwoła wyprawę.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 20 Maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	353	349
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio . „	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	77	76
Srebro nowe . . . . złr.	$132\frac{1}{2}$	$13\frac{1}{2}$
Pólimperyały rosyjskie . . . . „	0 80	10 65
Napoleondory 20-fr. . . . . „	0 56	10 46
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 30	6 20
„ austryackie . . . . „	6 28	6 18
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	$86\frac{2}{3}$ —	$85\frac{5}{6}$ —
„ „ „ na wal. aust. „	82 75	82 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	73 25	72 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	85 —	84 —
Akcye kolei gal. bez kup. zupełnie wpłacone „	$239\frac{1}{2}$	$237\frac{1}{2}$
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	102	$101\frac{1}{4}$

Wiedeń 20 Maja (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	71	10
5% Pożyczka narodowa	84	75
Akcye banku narod. wiedeńs.	837	—
„ banku kredytowego	218	10
Srebro.	31	—
Londyn 10 funt. szterl.	132	80
Dukat pojedynczy	6	30

Wiedeń 19 Maja.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	67 80	67 60
5% Pożyczka narodowa	85 —	84 90
5% Metaliki na mon. konw.	7. 70	7. 60
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi . . .	88 50	88 —
5% „ „ węgierskie	4 50	3 75
5% „ „ chorw. słow. ban. .	74 75	4 —
5% „ „ galicyjskie	73 25	72 75
5% „ „ bukowińskie	71 50	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 75	71 —
5% Pożyczka nowa wenecka	100 50	99 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	100 —	99 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 80	86 70
4% Tow. kredyt. galicyjskie	81 —	80 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	98 70	98 50
„ „ „ z r. 1839 całe	143 —	142 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	98 25	98 —
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	35 75	35 60
„ tryestskie na $4\frac{1}{2}$ %	128 —	127 —
„ żeglugi par. na Dunaju	102 75	102 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	102 —	101 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 75	39 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 50	38 —
„ Księcia Clary „ 40 „	37 10	36 60
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 25	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 50	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	843	842 —
„ zakładu kredytowego	219 80	219 70
„ żeglugi parowej na Dunaju	454 —	453 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2267	2265
„ „ rządowéj	273 —	272 50
„ „ zachodniej Ces Elżb.	168 —	167 —
„ „ Pardubickiej	133 50	133 30
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowéj	287 50	287 —
„ „ Galicyjskiej	238 50	238 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	$3\frac{1}{2}$	111 50	111 25
Augsburg 100 zł. nadreń.	$3\frac{1}{2}$	111 —	110 80
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	111 25	111 10
Genua 100 lirów piem.	$6\frac{1}{2}$		—
Hamburg 100 marków	3	98 20	98 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	$6\frac{1}{2}$	—	—
Londyn 10 funtów	$2\frac{1}{2}$	132 10	132 —
Paryż 100 franków	$3\frac{1}{2}$	52 25	52 15

Waluty.		
Cesarskie korony	18 15	18 10
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 28	6 26
„ „ obrączkowe	6 28	6 26
Złoto *al marco*		—
Napoleondory	10 57	10 54
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	—
Luidory	—	—
Suwereny angielskie	13 28	13 25
Imperyały rosyjskie	10 80	10 76
Srebro	31 —	130 50
„ kupony	31 —	130 75
Talary związkowe	1 $96\frac{1}{2}$	1 $95\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kasowe.	1 $96\frac{1}{2}$	1 96

Lwów 17 Maja		
Dukat holenderski	6 26	6 18
„ austryacki.	6 27	6 20
Pólimperyał rosyjski	0 82	10 67
Rubel rosyjski.	2 8	2 5
Talar pruski.	1 98	1 95
Listy zastawne gàlic. bez kupon. wal. austr. .	81 30	80 60
„ „ „ „ „ w mon. kon.	85 30	84 60
Oblig. indemn. bez kupon.	73 38	72 68
Pożyczka narodowa bez kupon.	85 13	84 43

Warszawa 17 Maja.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 70
Obligi skarbowe . . . . „	91 73	—
kupon	—	— $52\frac{2}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	15 3	—
kupon	—	— $24\frac{1}{6}$
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	—	—

Wrocław 19 Maja.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	$76\frac{7}{8}$	—
Polskie bilety bankowe	$87\frac{5}{8}$	—
„ listy zastawne	$87\frac{1}{4}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	$103\frac{3}{4}$
„ „ $3\frac{1}{2}$%	—	$97\frac{3}{4}$
Obligi kolei krak.-szląźk.		—

Paryż 17 Maja.		
Renta 3%.	70	80

Londyn 17 Maja.	
Konsole.	$92\frac{1}{4}$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

Granicy do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 19 do 20 Maja 1862.

HOTEL POLLERA. A. Hamburger, Ferdynand Sumniczka inżyn. z Wiednia. Alfred hr. Łoś wł. dóbr z Bobina. Teodor Schmiter ck. kapitan, Wiktor Dorini c. k. por., Marcin Jarocki wł. dóbr z Galicyi. Ryszard bar. Mattewiel wł. dóbr ze Szlązka. Teodor Grubenthal ck. nacz., Maurycy Krasiński Seweryn Komar wł. dóbr ze Lwowa. Ignacy Maliszkiewicz wł. dóbr z Rosyi.

Wyjechali: Teodor Molinari kup. do Wrocławia. Edward Kellermann c. k. radca do Galicyi. Maurycy Krasiński, Seweryn Komar do Wiednia.

HOTEL SASKI. Stanisław hr. Tyszkiewicz, Józef Majzel, Stanisław Łempicki wł. dóbr z Królestwa. Ludwik hr. Wodzicki, Aleksander Bzowski, Floryan Helcel, Paweł Zieliński, Edmund Jastrzębski, Józef Szalaj, właś. dóbr, Onufry Trembecki Dr. med. z Galicyi. Kajetan Morawski wł. dóbr z Poznańskiego. Karol Tański wł. dóbr i sędzia pok. z Chmielnika.

Wyjechali: Władysław hr. Romer do Galicyi. Franciszek Ożegalski, Marya i Ewelina Buliowskie tancerki, Hugon Gerlach agron., Barbara Kodrębska, Józef Nowakowski dziekan, Aniela Konaszewska do Galicyi. Henryk Muchowiecki do Wiednia. Teodor Sahremer do Szczakowy. Jadwiga Gumińska, Hieronim Nowacki, Kalikst Dembiński do Królestwa.

HOTEL ROSYJSKI. Ksawery Prek ob. z Sielec. Franciszek Reitzarek doktor z Zebrzydowic. Aleksander Romer wł. dóbr z Jodłownika. Dr Herman Frenkl adwok. z Przemyśla. Wojciech Kuciński ob. z Królestwa. Stanisław Przycuch pryw. z Rzeszowa.

Wyjehali: Franciszek Reitharek dektor do Zebrzydowic Dr. Herman Frenkl adw. do Przemyśla. Stanisław Przycucha pryw. do Rzeszowa. Ksawery Prek ob. do Sielec.

HOTEL DREZDEŃSKI. Stanisław hr. Małachowski wł. dóbr z Paryża. Adam Ożarowski ob. z Warszawy.

Inseraty.

Ogłoszenie.

Niniejszym podaje się do wiadomości publicznéj, że w c. k. Składzie Rządowym Materyałów opałowych nad Wisłą pod Liczbą 28 gmina IX jest woda mineralna Krynicka z roku 1862 w wielkich pakach po 40, a w małych po 20 butelek zawierających, po jak najtańszych cenach do sprzedania, i takowe na każde żądanie i każdego czasu dostać można.

Z C. K. Składu Rządowego
Kraków d. 15. Maja 1862 r. (650-2-3)

CENNIK NASION

znajdujących się w r. 1862 na sprzedaż

W BIÓRZE

Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego.

Ulica Szewska Nr. 335/6.

	zł.	kr.
Buraki pastewne czerwone, wielkie, podługowate, Brunszwickie, w połowie nad ziemią rosnące, garniec, cent. 94 . . . . z opakowaniem	1	—
Buraki pastewne żółte wielkie, podługowate, Obersdorfskie, w połowie nad ziemią rosnące, garniec, cent. 94 . . . . z opakowaniem	1	—
Buraki żółte tych samych przymiotów co powyższe, produkcyi krajowéj. Garniec, cent. 80 z opak.	—	86
Lucerna oryginalna francuska (medicago sativa) na grunta żyzne, a suche bez opakowania, garniec	4	—
Stokłosa olbrzymia (bromus giganteus) korzec złr. 12 . . . . garniec	—	38
Kostrzewa łąkowa (festuca pratensis) korz. złr. 16, garniec	—	50
Kostrzewa owcza (festucą ovina) korz. złr. 24 gar.	—	75
Rajgras angielski (lolium perenne) korzec złr. 24 garniec	—	80
Rajgras francuzki (avena elatior) korzec złr. 14, garniec	—	45
Miodowa trawa (holcus lanatus) na najlichsze grunta, suche, mokre, piaski i torfiska, korze. złr. 5 garniec .	—	16
Tymoteusz (phleum pratense) korzec złr. 25 garniec .	—	80
Owies angielski biały Hoptown korzec. . . . . złr.	5	16
Manna (glycerya fluitans) na moczary garniec . złr.	1	25
Komonica rożkowa (lotus corniculatus) na najsuchsze i wilgotne, nawet kamieniste miejsca, kwaterka	—	50
Kapusta cetnarowa nowa wielka grecka . . . . łut	—	20
Kukurudza amerykańska, Koński Ząb zwana garniec . . . . złr.	1	10

Nasiona z produkcyi Kleczy-górnéj. Meca zł. kr.

Mieszanka Nr. I na grunta liche, na morgę garncy 8 — 10 pół-korca 4 złr. — **Mieszanka Nr. III** na grunta miernej dobroci, na morgę garncy 8, półkorca 8 złr. — **Mieszanka Nr. V** na zakładanie łąk gleby najlepszej, na morgę 6— 8 garncy, pół-korca 18 złr.

Oprócz tego nasiona z tej produkcyi, których ceny ogłoszone były w Inseratach „Czasu“ z miesiąca Marca i Kwietnia r. b. znajdują się jeszcze na sprzedaż w Biórze Towarzystwa. (510-6)

W razie przesyłki za **opakowanie** dodaje się przy każdym garcu po **6 kr.** wal. austr. — od ćwierci **ct. 30** — od pół-korca **ct. 50.** a od korca **ct. 90** w. a.

Listy przyjmują się tylko *frankowane.*

Ogłoszenie.

[L. 366 r. 1862]

Gdy obecny Dyrektor zakładu naukowo-gospodarskiego w Dublanach, Wny p. Maksymilian Żelkowski swojém podaniem dnia 29 Marca r. b. do liczby 366, dla niedostatecznego zdrowia, tej posady zrzekł się, rezerwując dla siebie na powrót miejsce profesora przy tem zakładzie, a w ten sposób miejsce dyrektora zakładu naukowo-gospodarskiego w Dublanach opróżnione zostało; przeto ogłasza się niniejszém konkurs do obsadzenia rzeczonej posady, do której przywiązane są następujące korzyści:

a) Roczna płaca w kwocie 1200 złr. w. a.
b) Relutum za ordynaryę, dla usługi i na utrzymanie koni 800 złr. w. a.
c) Wolne mieszkanie dla dyrektora przeznaczone, prócz tego pokoje na kancelaryę.
d) Na opał 6 sągów drew rocznie.
e) Użycie ogrodu na to wyznaczyć się mającego.

Chcący się ubiegać o posadę Dyrektora, ma najdaléj do 1go Sierpnia 1862 nadesłać *franco* do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie swoje podanie, a w niem ostatecznie udowodnić:

1. że przy gruntownem wykształceniu w zakresie nauk gospodarstwa wiejskiego, posiada biegłość we wszystkich gałęziach praktyki ulepszonego gospodarstwa rolniczego;
2. że pod zwierzchnym nadzorem Komitetu we względzie naukowym gospodarczym i finansowym zdolny jest prowadzić zarząd bezpośredni tak szkoły jak i folwarku;
3. że posiada przymioty potrzebne do prowadzenia młodzieży szkolnéj;
4. że posiada język polski gruntownie;
5. metryką chrztu ma konkurent wiek swój wykazać, jakoteż cały bieg życia swego i dotychczasowego zatrudnienia;
6. czy uzdatniony jest do wykładania w szkole rolniczéj jednego z przedmiotów głównych, jako to: teoryi i praktyki rolnictwa, chowu bydła lub administracyi wiejskiej — w takim zakresie, jak to plan zakładu w IX tomie Rozpraw Towarzystwa umieszczony opisuje, dokąd też konkurentów odsyła się po bliższe w téj mierze objaśnienie;
7. kandydat, któryby posiadał stopień akademicki, wydał dzieło w zawodzie gospodarstwa wiejskiego lub nauk przyrodniczych, odbył kurs nauk w jednym z wyższych zakładów naukowych rolniczych, albo wreszcie pełnił przez dłuższy czas w którym z nich obowiązki nauczyciela, a przeto miał sposobność obeznać się dokładnie z prowadzeniem podobnego zakładu, na wzgląd szczególniejszy liczyć może.

Od Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego.
We Lwowie dnia 28 Kwietnia 1862 r.

Prezydujący: **Krasicki.**
(606-2-3) **Przyłęcki**, sekretarz.

Mieszkanie obok klasztoru XX. Augustyanów na Kazimierzu składające się z 4ch pokoi, kuchni na 1 piętrze, niemniej piwnicy, jest od 1 Lipca r. b. do wynajęcia.
Wiadomość powziąść można u Przełożonego XX. Augustyanów. (680-1-3)

Para koni cugowych, młodych 17 miary, deresz i siwy, są do sprzedania. Zgłosić się do odźwiernego w domu 485 G. IV, przy ulicy Sto Jańskiej. (675-1-3)

JODO-BROMOWE KĄPIELE SOLNE

W GOCZAŁKOWICACH,

pod *Pszczyną (Pless) w Szląsku pruskim.*

Te nowo założone kąpiele, zostają otwarte w pierwszych dniach Czerwca 1862 r. Urządzenie tych kąpiel nastąpi z wszelką elegancyą, z należytém uwzględnieniem wszelkich wymagań, dzisiejszego czasu odpowiednich. — Dostateczna ilość eleganckich wanien, wszelkiego rodzaju tusze, siedzące kąpiele i częściowe, lokal do picia i wciągania gazu, a co najważniejsza, **kąpiele solne parowe dla cierpiących na reumatyzm**, podagrę, paraliż, chroniczne słabości nerwów, zostały najodpowiedniéj urządzone.

Woda mineralna oprócz niezaprzeczonych skutków, leczących przy zewnętrznem użyciu, w wyznaczonéj ilości wewnętrznie, szczególnéj wartości terapeutycznéj, dodaje téj wodzie obfite przymieszanie węglanu żelazowego, przezco nawet osłabione konstytucye mogą osiągnąć znaczny skutek.

Oprócz słabości wyżéj wymienionych, mogą być wyleczone nawet najgorsze wypadki wszelkiego rodzaju cierpień skrofulicznych, zatwardzenie gruczołów, słabości kobiecych organów płciowych, zapuchnienia i zatwardzenia wątroby i śledziony, słabości skóry, szczególnéj zadawnionéj syfilis i t. p. jak tego dowiodły liczne kuracye, z najlepszym skutkiem odbyte.

Mieszkania urządzone są w dostatecznéj ilości jak najwygodniéj, traktyernię obejmuje zdolny restaurator, muzyka, znaczny zbiór gazet i wszelkich wziętość mających pism w eleganckiéj sali, gdzie równie i fortepian znajdować się będzie, jak niemniéj kręgielnia i bilard, będą służyć dla przyjemności Szanownych Gości kąpielowych.

Omnibus utrzymuje dziennie dwa razy związek z miastem Pszczyną, o pół mili oddaloném, tudzież ze stacyą kolei północnéj o ćwierć mili oddaloną Dziedzice, przed stacyąkolei Oświęcimem.

Wszelkie zgłaszania się i zapytania, uprasza się adresować:

„do Inspekcyi Kąpielowéj w Goczałkowicach;“

we względzie lekarskim zaś udziela żądanych objaśnień *Dr. Babel z Pszczyny,* który podczas pory kąpielowéj przebywać będzie w miejscu.

(647-2) **Zarząd Kąpiel.**

Przeciw wszelkim zastarzałym Kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, okazał się przez wielu fizyków

Cena: Całéj flaszki po 6 złr. $\frac{1}{2}$ „ „ 3 „ $\frac{1}{4}$ „ „ 1·50

aprobowany

Syrop Piersiowy,

Cena: Całéj flaszki po 6 złr. $\frac{1}{2}$ „ „ 3 „ $\frac{1}{4}$ „ „ 1·50

ako środek, który w bardzo licznych wypadkach jeszcze nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególnie w kaszlu kurczowym i kokluszu, wspiera wyrzucanie gęstéj zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel i najgwałtowniejszy, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni i plucie krwią. (436-7)

Jedyny Skład w KRAKOWIE znajduje się w Aptece pana ***Adolfa Aleksandrowicza***; — w BOCHNI u p. *Franciszka Hoser*; — we LWOWIE u p. *A. Berliner*, aptekarza.

Zaświadczenia:

13) Niniejszem poświadczam, że biały Syrop piersiowy z fabryki p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu jest bardzo łagodzącym i skutecznym środkiem przeciw tak uciążliwéj astmie i bardzo męczącemu gwałtownemu kaszlowi, jeżel te dolegliwości pochodzą z zaflegmienia piersi; gdyż sam używałem przeciw tym słabościom, na które dłuższy czas cierpiałem rozmaitych środków, lecz żaden z tychże nie miał takich skutków, jak rzeczony syrop piersiowy.
Erfurt dnia 16go Maja 1860. *Suppeck,* nauczyciel.

14) Od Października r. z. cierpiałem na kaszel połączony z kurczami. Z powodu tego gwałtownego kaszlu nastąpiły wyrzuty krwi i kaszel krwisty, a lekarska pomoc wyratowała mnie tylko z wyrzutów krwi; kaszel krwisty zaś trwał daléj, aż dopóki po 8 tygodniach nie otrzymałam z Wrocławia Mayerowskiego „białego Syropu piersiowego.“ Po ***2 dniach użycia*** tego Syropu, już ustał kaszel krwisty i chociaż 1 dwo dwie łyżeczek od kawy tego Syropu zażyłem, nie pozostał ani ślad wyrzutu krwistego. — Pan Dr. Kersting może to poświadczyć.
Bochum w Westfalii; 24go Marca 1859 r. *F. W. Ernesti,* kupiec.

15) Biały Syrop piersiowy pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu, który mnie od moich cierpień piersiowych uwolnił zupełnie, mogę wszystkim cierpiącym jak najsumienniéj polecić.
Lwów 11go Marca 1859 r. *Michał Nowodworski,* dzierżawca z Malinowki.

16) Przez pięć lat cierpiałem na słabość żołądka i piersi, na chrypkę, plucie krwią i formalnie czuć się dające suchoty. Nakoniec po użyciu wszelkich możliwych środków medycyny nadaremnie, wziąłem się do białego Syropu piersiowego p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu, i po dłuższem tego Syropu użyciu pozbyłem się zupełnie wszystkich moich cierpień tak, że cały świat się dziwi, widząc mnie wyratowanego. Jestem zatem w stanie ocenić ten Syrop piersiowy należycie i niech się jego skuteczność lecząca i przy innych podobnych cierpieniach okaże. To zeznaję sumiennie.
Riedersheim w Lutym 1859. *A. Schlotter,* właściciel dóbr.

Już w 10 dniach nastąpi ciągnienie

wielkiéj obficie uposażonéj

LOTERYI

z trafnemi wartości 20,000 złr. walutą austr.,

między któremi kompletny **srebrny serwis do herbaty** na sześć osób, **serwis do kawy** na sześć osób, **srebrne pudełko z nożami i widelcami** na 6 osób, wszystko srebrne, toaleta zupełnie urządzona srebrna, oraz przez Ich ces. król. Moście najszczodrzéj darowane przepyszne przedmioty.

Los kosztuje tylko 50 centów.

Biorący **5 losów**, otrzymają jeszcze 1 los jako dodatek.

(615-3) ***J. Sothen*** w Wiedniu.

Losy te utrzymuje pan Józef Bartl w Krakowie.

Zakład zdrojowy w Bardyjowie

W WĘGRZECH,

otwartym będzie dnia 1 Czerwca.

Alkaliczno-żelazista szczawa Bardyjowska zbawienne wywiera skutki w *niedokrewności* wszelkiego rodzaju, osobliwie zaś w *blednicy.* W rozlicznych *wadach części płciowych niewieścich* pochodzących z osłabienia, mianowicie w białych upławach, krwotokach macicznych i. t. p. zasługuje ta szczawa na pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi lekami. W *chorobach żołądka* i *jelit,* jakiemi są osłabienie trawienia, nieżyty długotrwałe, zgaga i. t. p., jest ona przewybornėm lekarstwem. Niemniéj zbawiennėm jest picie i kąpanie się w wodzie Bardyjowskiéj w *chorobowéj tkliwości nerwów,* w *zołzach* połączonych z niedokrewnością, w *chorobach pęcherza moczowego* i *nerek* i w długotrwałym *gościu.*

Bardzo korzystne położenie tego zdrojowiska na południowym stoku Karpat, zasłonionego górami od zimnego wiatru, w rozkosznéj, wspaniałym lasem jodłowym otoczonéj dolinie, czyste, łagodne balsamiczne powietrze i wyborna górska żętyca sprowadzały także słusznie każdego lata do Bardyjowa znaczną liczbę *chorych na piersi.*

Zdrojowisko Bardyjowskie ma około *400 dobrze urządzonych pokojów mieszkalnych*, do 100 łazienek, dwie restauracyje i zaleca sie przy wszelkich wygodach *nadzwyczajną taniością.* Tak za pokój 1. klasy wygodnie urządzony płaci się na dobę 50 cent., za stół wspólny (o pięciu potrawach) 70 do 80 cent., za kąpiel ciepłą w porządnych łazienkach zakładowych 21 cent., w domach prywatnych 22 cent. Zakład utrzymuje muzykę i kilka gazet, rozumie się także polskie. Poczta listowa i osobowa z Tarnowa i Przemyśla idzie do Bardyjowa na Duklę, jak dawniéj, tak téż i dotąd.

Zdrojowisko to odwiedzają po największéj części *rodziny polskie*, które z największą uprzejmością od Węgrzynów przyjmowane bywają.

Opiekę lekarską i czuwanie nad gośćmi zdrojowymi ma już od lat kilku powierzone troskliwy i swém powołaniem szczerze przejęty lekarz zdrojowy Dr. med. chir. i akuszer *B. Wolan.*

Równocześnie z otwarciem zakładu wyjdzie z druku osobne odbicie dwóch rozpraw zamieszczonych w Roczniku Towarzystwa naukowego krakowskiego, obejmujących dokładny historyczno-topograficzny opis Bardyjowa i najbliższéj okolicy, ozdobiony dokładną mapką okolicy i planem sytuacyjnym zakładu zdrojowego. Dziełko to może być nabytém w zakładzie zdrojowym Bardyjowskim, tudzież za pośrednictwem Dra E. Janoty w Krakowie, jako też i księgarń. Cena 50 cent., za pośrednictwem księgarń 70 cent.

(664-2-3) *Od zarządu zakładu zdrojowego w Bardyjowie.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0 'Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. pewietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	329''' 69	+16'0	67	wschodni średni	pochmurno		+ 3'9	+16'5
	10	29 33	12 4	82	„ „	pogoda z chmurami			
20	6	28 42	11 5	85	„ mocny	pochmurno			

Jarmark na konie w DĄBROWY obwodzie Tarnowskim zacznie się dnia 2 Czerwca, który z powodu wystawy tarnowskiej w dniu 4 Czerwca rozpoczynającéj się i dla tejże licznego zjazdu, dla sprzedających i kupujących korzystnie wypadnie. (679-1-3)

Sukcesorowie ś. p. Kasztelana Franciszka Wężyka zawiadamiają wszystkich pp. majstrów i dostarczycieli do fabryki domu Towarzystwa Naukowego, że wskutek zaszłéj śmierci głównego pełnomocnika tegóż Towarzystwa, zdają już rachunki Komitetowi budowli, a z powodu rychłego wyjazdu oznaczają tydzień czasu od daty dzisiejszej, do zgłoszenia się z jakimibądź pretensyami lub rachunkami.

Również uprasza się tak pp. księgarzy, jak i prywatnych którzy wzięli obowiązek bądź sprzedaży dzieł na korzyść domu Towarzystwa, bądź zbierania jakich składek, aby pospieszyli z oddaniem pozostałości, gdyż Sukcesorowie chcieliby się jak najspieszniej wyrachować z wszelkiej własności Towarzystwa Naukowego, uważając ją jako grosz publiczny. (676-1-3)

Edykt.

[Nr. 854 sąd.]

Ck sąd w Starym Sączu podaje do wiadomości, że Paweł Żywczak z Piwniczny w roku 1827 i Jędrzej Smyda z Łomnicy w roku 1829 z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia, zaś Jędrzej Szwala w roku 1858 i Wojciech Żywczak w roku 1834 z Łomnicy beztestamentalnie umarli. Ck. sąd niewiedząc miejsca pobytu Kazimierza Żywczaka syna pierwszego, Kunegundy Ptak, Maryanny urodzonej Ptak zamężnéj Izworskiej i Elżbiety Ptak wnuków drugiego Tomasza i Wojciecha Szwalów synów trzeciego i Reginy Bołosz córki, zaś Maryi Żywczak wnuczki czwartego spadkodawcy, wzywa tychże ażeby w przeciągu roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się do tego sądu i oświadczenie się do spadku doniesli, w przeciwnem bowiem razie spadki te byłyby przeprowadzone z dziedzicami którzy się zgłosili, zaś w imieniu niezgłoszonych się jako to: Kazimierza Żywczaka z jego kuratorem Michałem Garwolem w imieniu Kunegundy Ptak, Elżbiety Ptak i Maryi Izworskiej z kuratorem Janem Smydą, w imieniu Tomasza i Wojciecha Szwalów, z ich kuratorem Jakóbem Gumulakiem i w imieniu Reginy Bołosz i Maryi Żywczak z ich kuratorem Jakóbem Długosz.

Stary Sącz dnia 1 Maja 1862. 649-1z3)

We wsi **Krakuszowice** jest **Propinacya** (678-1-3) z wolnej ręki od 1 Lipca b. r. na dłuższy czas do puszczenia. Karczma główna stoi przy prywatnéj, ale mocno uczęszczanéj drodze, w pół drogi między Bochnią a Wieliczką. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu.

Przedostatni tydzień

do nabycia

LOSÓW „CONCORDIA”

po 50 cent.

z 661 obrazami olejnemi

w wartości

złotych 20,000 wal. a.

na fundusz wsparcia potrzebnych literatów i dziennikarzy.

Znajdują się we wszystkich kolekturach losów, w redakcyach, księgarniach i t. p. Na sprzedaż biorący, otrzymają

20 od sta gotówką,

i mają się udać wprost do podpisanego Zarządu.

Zarząd Loteryi „Concordia”
Wiedeń, Grosse Schulenstrasse Nro 824.

Te losy są do nabycia w kolekturze ***Jana Bredy w Krakowie.*** (642—3-10)

(Nadesłane).

Wszystkim Damom, a szczególniéj młodym Panienkom niech służy do wiadomości, że *dnia 31 Maja 1862* tylko za **50** centów w. a. jako cenę jednego losu można wygrać kompletny we wszystko zaopatrzony, przepyszny *serwis srebrny*, składający się z *serwisu do herbaty* na 6 osób, *serwisu do kawy* na 6 osób, *6 par nożów i widelców* i *całą toaletę* kompletną, wszystko srebrne. Łatwo można być przekonanym, że posiadanie téj podług najnowszego gustu wyrobionéj *wyprawy srebrnéj* byłoby dla każdéj damy pożądanem. (617)

Losy te utrzymuje jeszcze Józef Bartl w Krakowie.

Wioska Rozdziele,

leżąca przy trakcie murowanym między miasteczkami Wiśniczem a Limanową w obwodzie niegdyś Bocheńskim teraz Krakowskim, obejmująca 100 morgów roli do 120 morgów lasu, propinacyę z karczmą murowaną przy drodze, stawek z młynkiem, dworek o 4ch pokojach, budynki gospodarskie i domek dla karbownika w dobrym stanie, jest z wolnej ręki do sprzedania. Chcący takową nabyć, mogą sie zgłosić osobiście lub frankowanymi listami do p. H. S. przy ulicy Grodzkiéj Nr. 68 w Krakowie, albo do p. Hilarego Łempickiego ostatnia poczta Strzyżów w Zyznowie w obwodzie Rzeszowskim, gdzie o warunkach kupna dokładną powziąść może informacyą i wnijść w układy. (663-2-3)

Kamienica intratna,

w odpowiedniem miejscu położona, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Wiadomość w **Biórze Zleceń *Dra Krzepickiego*** w Krakowie, ulica Floryańska na dole. (43-12-13)

Dworek zawierający 5 pokoi i przedpokój, kuchnię, pokój dla sług, stajnie i wozownię, przytem 1 morg ogrodu owocowego i warzywnego, na Piasku, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“. (561-3)

W Drukarni „CZASU“.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*